

* KONKURENCJA POGRZEBOWA W GRAJEWIE	str. 4
* „PŁONĄCY WIEŻOWIEC”	str. 7
* ŻYCIE PO ŚMIERCI	str. 8
* KOŁĘDA NA TRUDNE DNI	str. 9
* NOWE MONETY I BANKNOTY	str. 16



KONTAKTY

51 (737)

18 GRUDNIA 1994

CENA 6000 zł



Trzymajmy się ciepło

**Apetyt
na dobre prawo**

Jp-191/95

„Polityk musi zdawać sobie sprawę, że wobec niego i jego prywatności znacznie więcej mediom wolno, niż gdyby był anonimowym obywatelem. To jest koszt tego, że weszło się na «ring». Dotyczy to również polityków lokalnych: wójtów, burmistrzów, wojewodów”.

KONTAKTY

str. 5





W świątecznym numerze 30 stron

• kilkanaście konkursów i wiele atrakcyjnych nagród (m.in. telewizor kolorowy „Sony”, radiomagnetofon z kompaktem „Sanyo”, koza) • wielka świąteczna krzyżówka • ciekawe teksty m.in. wigilia pod namiotem, życie ojca dla życia córki, zbrodnia i kara, przepowiednie astrologa, sprawiedliwość po polsku, listowym szlakiem, wygram miliard • ciekawostki i rozrywka.

O BRAK WOLI JAK NAJSZYBSZEGO ODDANIA DO UŻYTKU szpitala wojewódzkiego poseł Mieczysław Czerniawski (SLD) oskarżył wojewodę Mieczysława Bagińskiego. Świadczyć o tym miały dokumenty odkryte przez posła w Centralnym Urzędzie Planowania, na których pojawia się rok 1996 jako termin zakończenia inwestycji. Według wojewody data taka pojawiła się w dokumentach wyłącznie z technicznej konieczności „rozpisania” kwoty potrzebnej do zakończenia budowy (415 miliardów), a której nie sposób było umieścić w budżecie na rok przyszły.

MSZĄ ŚWIĘTĄ W ŁOMŻYŃSKIEJ KATEDRZE UCZCILI związkowcy z „Solidarności” województwa pamięć ofiar grudnia 1970 i stanu wojennego w rocznicę jego wprowadzenia.

„GWIAZDKOWY” PREZENT W POSTACI 1,3 MILIARDA na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu przywiózł w grudniu kierownik Wojewódzkiego Urzędu Pracy z warszawskiej centrali. Po konsultacji z Wojewódzką Radą Zatrudnienia rejon Kolna otrzymał 600 milionów na roboty publiczne, Grajewo – 500 mln na pożyczki dla bezrobotnych rozpoczynających własną działalność gospodarczą i Łomża – 200 mln, głównie na roboty publiczne.

BARDZO UDANĄ IMPREZĄ BYŁA PIERWSZA „GIEŁDA ZAWODÓW”, zorganizowana przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną nr 1 oraz Wojewódzki i Rejonowy Urząd Pracy w Łomży. Organizatorzy szacują, że przez aulę II LO, gdzie się odbyła, przewinęło się około 6 tysięcy uczniów szkół podstawowych i średnich z całego województwa. (Szerzej – za tydzień.)

FUNDACJA „EKO-FUNDUSZ”, która gospodaruje pieniędzmi z ekokonwersji (niektórzy wierzący w Polski rezygnują z odsetek od kredytów pod warunkiem zainwestowania ich w ochronę środowiska) rozpatrzyła wnioski o dotacje na przyszły rok. Wśród zaopiniowanych pozytywnie znalazły się trzy, dotyczące Biebrzańskiego Parku Narodowego: budowa oczyszczalni ścieków w Trzciannem (2 miliardy), modernizacja oczyszczalni leżącej w otulinie Parku Dąbrowy Białostockiej (3,1 miliarda) i regu-

lacja stosunków wodnych w basenie środkowej Biebrzy (544 mln).

SYNDYK MASY UPADŁOŚCOWEJ firmy „Bogmark” zamierza kontynuować produkcję i sprzedawać firmę w całości. Są już pierwsze oferty m.in. od podobnej fabryki w Milanówku i biznesmena z Pakistanu.

APEL O POMOC POLAKOM w Kazachstanie wystosował Zarząd Wojewódzki Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Łomży. Skierowany jest przede wszystkim do kół terenowych Związku. Wpłaty, za które zakupione zostaną najpotrzebniejsze leki, odzież itp. kierować należy na konto: PBK S.A. III O/Warszawa nr 370015-978341-131 z dopiskiem „Polakom w Kazachstanie”.

PROGRAM POPRAWY JAKOŚCI surowego mleka i stanu zdrowotnego krów, finansowany przez fundusz PHARE, będzie realizować w Łomżyńskim Instytucie Zootechniki w Krakowie. W zajęciach i szkoleniach weźmie udział 64 rolników, 8 pracowników skupu ze spółdzielni mleczarskich w Kolnie i Piątnicy oraz specjaliści z Ośrodka Doradztwa w Szepietowie.

O PRZYSZŁOŚCI STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH po ratyfikacji traktatu między obydwojema krajami mówił w Łomży profesor Aleksander Dawidowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Towarzystwo stało się ostatnio głośnie z powodu wniosku o odwołanie ambasadora Polski w Wilnie Jana Widackiego z powodu „arogancji i negatywnego stosunku” do Polaków i organizacji polskich na Litwie.

ABDUL WAHAB QURESHI z PAKISTANU, dyrektor generalny departamentu produkcji zwierzęcej Światowej Organizacji Wyżywienia (FAO), będącej agendą ONZ z siedzibą w Rzymie, gościł w Łomży, Kalinowie, Grabowie, Piątnicy i Turzku. Wizytę zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa, aby pokazać dobre przykłady produkcji i przerobu mleka w Polsce.

WEDŁUG NIEOFICJALNYCH INFORMACJI PROKURATURA REJONOWA ZAMIERZA UMORZYĆ dochodzenie w sprawie sprzedaży hali sportowej Stowarzyszenia „Start” w Łomży prywatnemu nabywcy za 900 milionów. Wniosek o zbadanie transakcji złożył wojewoda, zarzucając „Startowi” niegospodarność.

PLAC PO BYŁYM DWORCU PKS

w Łomży przy ul. Niepodległości będzie płatnym parkingiem i autokomisem. Przetarg na jego prowadzenie wygrała Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej.

SZEFOWA „SOLIDARNOŚCI” W ŁOMŻYŃSKIM SZPITALU, Teresa Steckiewicz, jest w grupie działaczy związkowych, prowadzących strajk głodowy w Warszawie przeciwko sytuacji finansowej sfery budżetowej. Do głodówki przyłączyła się w ubiegły czwartek.

SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE ŚWIĘTOWAŁO Zrzeszenie Handlu i Usług w Łomży. W uroczystościach z tej okazji wzięli udział m.in. przedstawiciele podobnych organizacji z sąsiednich województw. Zrzeszenie otrzymało nowy sztandar. Samorząd kupców skupia w województwie niespełna 200 członków.

TRADYCYJNA WYSTAWA, podsumowująca rok w łomżyńskiej plastyce „Dzieło plastyczne roku 1994”, otwarta została w poniedziałek w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży. Ocenie jurorów i publiczności poddało swoje prace ośmioro artystów. Wystawa potrwa do 5 stycznia 1995 roku.

SEMINARIUM EKOLOGICZNE „Nauka a jakość życia”, zorganizowane przez Komisję Ochrony Przyrody i Zdrowia Człowieka Towarzystwa Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Warszawie oraz Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu odbędzie się w siedzibie Muzeum 16-17 grudnia. Udział wezmą praktycy i teoretycy ochrony środowiska z kilku ośrodków w kraju. W programie seminarium m.in. wykłady o Puszczy Białowiejskiej, programach ekorozwoju, „czystych” technologiach produkcji żywności.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 220-300 tys. zł za kwintal, pszenica – 300-350 tys., jęczmień – 300-340 tys., owies – 260-290 tys., mieszanaka – 280-300 tys., ziemniaki – 160-200 tys., krowa – 6-11 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem – 9-15 mln, koń – 14-29 mln, prosięta – 1,1-1,6 mln za parę, cielęta – 36-41 tys. za kg wagi, jaja – 5-6 tys. za parę.

„INFORMATOR” JUŻ DZIŚ

Drodzy Czytelnicy, w dzisiejszym numerze „Kontaktów” znajdziecie bezpłatny „Informator handlowo-usługowy”. W przypadku braku tego dodatku wewnątrz pisma, prosimy zwrócić się do sprzedawcy.



ZNAKI CZASU

• Prawie 60 proc. Polaków uważa, że państwo powinno zagwarantować obywatelom pewien poziom ochrony socjalnej: ochronę zdrowia, szkolnictwo, pomoc społeczną.

• W interpelacji do ministra spraw wewnętrznych poseł Ryszard Zając zaproponował zalegalizowanie domów publicznych, ukrywających się za parawanem agencji.

• Prawie 81 miliardów wynoszą straty obywateli, u których zatrzymano fałszywe banknoty w tym roku.

• 150 mld zł, według projektu budżetu, będzie wynosił w 1995 r. fundusz kościelny przy URM. „Kościółowi po prostu się to od państwa należy, ponieważ zobowiązało się ono w 1950 roku zrekompensować mu przejęte mienie”, uważa J. Domaradzki z Biura do spraw Wyznań.

• Na giełdach staroci odznakę 33 PP z Łomży można kupić za 150 tysięcy zł, a Srebrny Krzyż Zasługi PRL na wstążce wraz z pudełkiem za 120 tys. zł.

• Mieszkańcy sąsiedztwa hotelu poselskiego skarżą się na nocne hałasy i pijackie burdy. List z prośbą o interwencję wysłali do marszałka Sejmu Józefa Oleksego.

• „Słowo – Dziennik Katolicki” zmarnowało szansę stania się wiarygodnym i niezależnym dziennikiem katolickim. Przyczyniło się do tego „megalomańskie pouczenie innych z pozycji jedynie słusznych”, uważają autorzy raportu sporządzonego pod auspicjami Komisji Episkopatu do spraw Środków Społecznego Przekazu. „Słowa” sprzedaje się w całej Polsce około 14 tys. egzemplarzy.

• Co trzeci Polak zakażony jest prątkiem gruźlicy. Od trzech lat liczba chorych rośnie, poinformowali pracownicy Warszawskiego Instytutu Gruźlicy.

WIELKA ORKIESTRA ZACZYNA GRAĆ

Centrum koordynacyjne Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łomży rozpoczyna pracę od 16 grudnia w galerii „Pod Arkadami” przy Starym Ryнку. Dzień wcześniej odbędzie się spotkanie (godz. 18.00) spotkanie osób, ze-
spółów i instytucji, mogących wystąpić w finałowym koncercie 8 stycznia i po-
móc w zorganizowaniu całej akcji. Wo-
lantariusze mogą się także zgłaszać od
16 grudnia w Galerii (tel. 16-20-93).

POMÓŻMY SOBIE WZAJEMNIE

- Mieszkanca Łomży przekazuje po-
rzebującemu wózek inwalidzki. Tel.
8-85-42.
- Dziękujemy Józefie i Bolesławowi
Wiśniewskim z Przerzecz za przeka-
zaną odzież.
- Mieszkaniec Łomży odda rodzinie
dzieci kolorowy telewizor. Prosimy
o zgłaszanie się do redakcji „Kontak-
ty”.
- Poszukujemy łóżeczek dla małych
dzieci. Prosimy o kontakt z redakcją.
- W imieniu naszej Czytelniczki z
wzrostem dzieci (najmłodsze ma trzy
godziny) dziękujemy Pani, która poda-
wała pralkę, firmie, która zatrudniła
męża oraz Czytelnikom, którzy przy-
nieśli ubrania.

ASY Z GRAJEWA

„Złotego Asa” zdobyły w rok po
zyskaniu „Srebrnego” Zakłady Płyt
Włókowych w Grajewie. Nagrodę
przyznaje Polish Promotion Corpora-
tion w uznaniu wyników finanso-
wych firm oraz osób i instytucji pro-
mujących polski przemysł. „Płyty” są
jednym z większych producentów
elementów do wyrobu mebli w kraju i
głównym zaopatrzeniowcem czoło-
wych eksporterów mebli (m.in. Swa-
towa). W Łomżyńskiej firma jest
także znana z działalności na rzecz
ochrony środowiska, sponsorowania
działek oświatowych, kulturalnych
i służby zdrowia. Wręczenie nagrody
odbędzie się 17 grudnia w pałacu w
Wilanowie.

ZAPROSILI NAS...

- Galeria Sztuki Współczesnej
Muzeum Okręgowego w Łomży – na
wstępie wystawy pokonkursowej
Dzieło plastyczne roku 1994”.
 - Laboratorium Psychologii Sto-
wanej w Warszawie – do udziału
w zajęciach warsztatowych „Dzienni-
czne przeciwności”.
 - Drużyna Harcerska „Ptaki Pta-
k” w Łomży – na podsumowanie
konkursu plastycznego pod hasłem
„Jasna świąteczna”.
 - Komisja Ochrony Przyrody i
Zdrowia Człowieka Towarzystwa
Mikotowskiego Uniwersytetu Trze-
ckiego w Warszawie przy
współudziale Muzeum Rolnictwa
w Ks. Krzysztofa Kluka w Ciecha-
nowcu – na seminarium „Nauka a ja-
kość życia”.
 - Miejski Ośrodek Kultury w
Zambrówie – na I Zimową Biesiadę
muzyczną (16 grudnia, godz. 17.00).
 - Dyrektor Zespołu Public Relat-
jona PBK SA w Warszawie – na
konferencję prasową w siedzibie Od-
działu Banku w Łomży.
 - Dyrektor Oddziału Polskiego
Banku Inwestycyjnego SA w Łomży
na uroczyste spotkanie z okazji 1
rocznicy działalności.
- Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

MARII KONOPKI, dyrektora łomżyńskiego Oddziału
Powszechnego Banku Kredytowego S.A.

– W łomżyńskim Oddziale PBK S.A. odbędzie się za kilka dni
sprzedaż wierzytelności Banku w ofercie publicznej. To zupełnie no-
wy element gospodarki rynkowej, który do nas dotarł.

– Sprzedaż wierzytelności bankowych, jako rozwiązanie problemu
trudnych kredytów, ma w ogóle w Polsce krótką, 3-4-letnią historię.
Niezależnie od celu podstawowego, jakim jest zbycie takich wierzytel-
ności, często zawiadomienie publiczne o sprzedaży ich długów działa
dyscyplinująco na dłużników. Niektórzy podejmują zerwane w prze-
szłości z bankiem negocjacje na temat warunków spłaty zadłużenia.
Ogłoszenie o publicznej sprzedaży wierzytelności wpływa bowiem nie-
korzystnie na obraz firmy, świadcząc o jej obniżonej wartości.

– Kto może być nabywcą i jakie powinien spełniać wymogi?

– Mówiąc językiem prawniczym: nabywcami mogą być krajowe i za-
graniczne osoby prawne i fizyczne oraz podmioty nie posiadające osobo-
wości prawnej. Nie mogą: dłużnicy, ich wstępni, zstępni, rodzeństwo i
małżonkowie, poręczyciele oraz podmioty związane z dłużnikiem sto-
sunkiem zależności lub dominacji. Oferty muszą spełniać szereg wymo-
gów formalnych. Po szczegóły zapraszam zainteresowanych do naszego
Oddziału.

– Co daje nabywcy zakup trudnych kredytów?

– Przede wszystkim korzystnie może posiadać towary, ruchomości lub
nieruchomości, które stanowiły zabezpieczenie wierzytelności banko-
wych dłużnika; może je zamienić na akcje lub udziały w jego przedsię-
wzięciu, dokonać spłaty własnego długu za część jego wartości (tzw.
kompensata własnych zobowiązań). Wreszcie potraktować kupione wie-
rzytelności jako lokatę kapitału. Korzystając z atrakcyjnych cen, oferowa-
nych przez banki oraz dzięki dobremu rozeznanii rynku, nabywca może
je sprzedać później z zyskiem.

NA RATUNEK!

Uczeń IV klasy Zespołu Szkół
Ekonomicznych w Łomży Marek
jest ciężko chory. Życie może mu
uratować tylko operacja prze-
szczepu szpiku kostnego kręgo-
słupa, kosztująca 300 milionów.
Do akcji zbierania pieniędzy na
operację włączył się Miejski Dom
Kultury – Dom Środowisk Twór-
czych. Cały czas trwa zbiórka pie-
niędzy w Galerii „Pod Arkadami”
i klubie „Bonar”. Na ten cel prze-
znaczony zostanie także dochód
z dwóch imprez, które odbędą się

20 grudnia: w klubie „Odek” przy
ul. Małachowskiego (godz. 17.00)
spektakl Czarne Teatru „Sivina
II”; w klubie „Bonar” przy ul.
Wojska Polskiego (godz. 18.30)
koncert z udziałem m.in. Bogda-
na Szczepańskiego, zespołów
„Cowboys and Angels”, „Polity-
ka”, grup z łomżyńskich szkół
średnich. Pieniądze można także
wplacać na konto Zarządu Woje-
wódzkiego PCK: PBK Łomża
374404-1720-132 z dopiskiem
„Pomoc Markowi”.

MŁODA EKONOMIA

Zespół Szkół Ekonomicznych w
Łomży oraz łomżyński Oddział
Powszechnego Banku Kredytowe-
go SA zorganizowały sesję popu-
larnonaukową „Banki w gospodar-
ce rynkowej”. Młodzież ekono-
micznych szkół średnich z Ciecha-
nowa, Suwałk, Łomży i Wysokie-
go Mazowieckiego przedstawiła
referaty na bardzo wysokim pozio-
mie.

W przyszłości organizatorzy
przewidują ogólnopolski konkurs
na prace o tematyce ekonomicz-
no-finansowej.

DZIEŁO ROKU

Iwona Sielska-Deptuła za ze-
staw linorytów ze wskazaniem na
grafikę „Smuga cienia” oraz Stani-
sław Kędzielawski za zestaw ry-
sunków otrzymali dwie równo-
rzędne II nagrody.

Trzy równorzędne III nagrody
otrzymali: Teresa Adamowska za
prace „Portret”, „Lustro” i „Andro-
machy”; Roman Borawski za ob-
raz „Bez tytułu”, oznaczony god-
łem „Lupus” i Przemysław Kar-
wowski również za obraz „Bez ty-
tułu” oznaczony godłem „57”.

Pierwszej nagrody jury nie
przyznało.

„SWOJE” SZKOŁY

Po dramatycznym głosowaniu,
w którym, przy równej liczbie
głosów za i przeciw, zadecydował
głos prowadzącego obrady wice-
przewodniczącego Rady Miejskiej
Bogusława Dębosza, łomżyński
samorząd zdecydował się przejść
od nowego roku szkoły podstawo-
we w mieście. W dyskusji więk-
szość radnych skłaniała się ku
przejęciu szkół, ale na wynik gło-

sowania wpłynęła przede wszys-
tkim niepewność, czy kuratorium
oddłuży placówki, zadłużone na
6-7 miliardów. Przeciwno wnio-
sowi głosowali m.in. prezydent
Jan Turkowski i jego zastępca
Janusz Nowakowski. Radni przy-
jęli ponadto uchwałę o podwyżce
cen biletów MPK od nowego roku
do 6 tys. złotych (ulgowy – 3 ty-
siące).

TU I TAM

BOGUTY PIANKI

• Gminny Ośrodek Kultury ogłasza
edycję konkursu o nagrodę i medal
Wiktora Godlewskiego, przyrodnika i
podróżnika z drugiej połowy XIX wie-
ku. Wiktor Godlewski zesłany po po-
wstaniu styczniowym na Syberię miał
wielkie zasługi w badaniach hydrobio-
logicznych Bajkału, za co został uhono-
rowany złotym medalem Rosyjskiego
Towarzystwa Geograficznego. Nagrodę i
medal jego imienia mogą zdobyć osoby
i instytucje szczególnie zasłużone dla
rozwoju wiedzy przyrodniczej i ochro-
ny środowiska. Wnioski o nagrodę wraz
z dokumentacją osiągnięć należy kiero-
wać do 31 stycznia 1995 roku do GOK w
Bogutach, ul. P. Olszewskiego 2, 18-325
Boguty Pianki (tel. 74).

GRAJEWO

• Potrzeby lokalowe oświaty i służ-
by zdrowia oraz inwestycje drogowe by-
ły głównymi sprawami omawianymi
przez Zarząd Miasta z wojewodą. Graje-
wo rozbudowuje Szkołę Podstawową
nr 2, a chciałoby także uruchomienia
szkoły zawodowej w budynkach byłej
jednostki wojskowej. Miasto oczekuje
pomocy władz wojewódzkich i kurato-
rium przy realizacji tych zamierzeń.
Wojewoda zadeklarował pomoc przy
realizacji pawilonu zakaźnego przy szpi-
talu.

• Na około miliard miesięcznie
oszacowały władze miejskie kwotę do-
datków mieszkaniowych, które powin-
ny wypłacać od grudnia najbardziej po-
trzebującym.

SZEPJETOWO

• 35 gospodyń i 25 uczennic szkół
rolniczych wzięło udział w finale woje-
wódzkim olimpiady z zakresu prowa-
dzenia gospodarstwa domowego, zorga-
nizowanej przez Ośrodek Doradztwa
Rolniczego. Najlepsza wśród gospodyń
okazała się Halina Kotowska z Gosi Du-
żych (gm. Kołaki Kościelne), a spośród
uczennic – Aleksandra Laskowska z
Zespołu Szkół Rolniczych w Mariano-
wie.

TRZCIANNE

• Kilkadziesiąt drzew, bez odpo-
wiednich zezwoleń, zostało wyciętych
na cmentarzu na polecenie proboszcza.
Ponadto w czasie przygotowywania te-
renu pod nowe pochówki stare nagrobki
z końca XIX i początku XX wieku usu-
nięte zostały ze swoich miejsc i zgroma-
dzone w jednym. Na interwencję Pań-
stwowej Służby Ochrony Zabytków w
Łomży proboszcz zobowiązał się upo-
rządkować nagrobki. Sprawę wycinki
drzew powinien zbadać Zarząd Gminy.
Wstępne szacunki wskazują, że powin-
na zostać naliczona kara w wysokości
około 5 miliardów. Inne przypadki tego
typu, jakie zdarzyły się już w woje-
wództwie (np. dwa lata temu w Rut-
kach) wskazują, że władze gminne nie
egzekwują kar.

ZAMBRÓW

• Na przeszło 61 miliardów szacują
władze miejskie wydatki, jakie trzeba
będzie ponieść w czasie realizacji pro-
gramu gazyfikacji miasta. Zadanie roz-
planowane zostało na 10 lat. W pier-
wszym etapie ma powstać 40 kilome-
trów rurociągu średniego ciśnienia i
tysiąc przyłączy do budynków miesz-
kalnych.

ZBÓJNA

• Gmina została wybrana jako „pilo-
tażowy” ośrodek, w którym „Gaspol” z
własnym udziałem finansowym orga-
nizuje na masową skalę program prze-
stawiania gospodarstw domowych na
gaz butlowy i ze zbiorników. Urządze-
nia będą dostosowane do zmiany w
przyszłości na gaz przewodowy. Dru-
gim podmiotem, który skorzysta z „pilo-
tażu”, jest spółdzielnia mieszkaniowa w
Szczuczynie.

— Nie wie pani wszystkiego, mówi potem rozgoryczona Marianna Przybyszewska, córka Seweryny. — Po otwarciu komory chłodniczej ujrzeliśmy wstrząsający widok.

Córka zmarłej opowiada, iż ciało jej matki było tak zamrożone, że uniemożliwiało ubranie. Pracownik zakładu pogrzebowego tłumaczył, że widocznie portier pomylił się i niewłaściwie nastawił chłodzenie. Rodzina była bezradna. Wtedy pracownik przyniósł grzejnik i pomagał w rozgrzewaniu ciała. Stawy zmarłej polewano ciepłą wodą.

— Dla mnie, jako córki, było to wszystko bardzo przykre. Sądję, że zamrożenie ciała było podłą złośliwością. Zabiegi związane z rozmrażaniem ciała zmusiły nas do organizowania szybkiego pochówku. Nie tak wyobrażałam sobie pogrzeb mojej mamy — żali się Marianna Przybyszewska.

Rodzina zmarłej Seweryny Matysiewicz zapewne uniknęłaby wszystkich kłopotów, gdyby kupiła trumnę oraz skorzystała z innych usług zakładu pogrzebowego Bogdana Kamińskiego. Niestety, tak jak dziesięć miesięcy wcześniej trumnę dla ojca, tak teraz dla matki, kupiła u konkurencji, czyli w zakładzie pogrzebowym Tadeusza Jakubowskiego.

Oba zakłady znajdują się obok siebie, po przeciwnych stronach ulicy. Ale zakład Kamińskiego jest usytuowany na terenie szpitala. Oba zakłady oferują klientom kompleksowy zakres usług.

— Pan Jakubowski nie ma prawa mówić o kompleksowych usługach, skoro nie ma do tego pomieszczeń — uważa Kamiński.

— Pan Kamiński nie ma prawa pobierać opłat za mycie i ubieranie zwłok, gdyż jest to niezgodne z ustawą — uważa Jakubowski.

Dwaj właściciele zakładów obwiniają się wzajemnie i gromadzą dowody na wykroczenia konkurenta. Obaj zapewniają, że chodzi im o świadczenie jak najlepszych usług, o godne traktowanie zmarłych, o szacunek dla ich rodzin. Wojna trwa od ubiegłego roku.

Wcześniej w Grajewie sprzedaż trumien oraz usługi pogrzebowe świadczył Tadeusz Jakubowski, Andrzej Siedlecki oraz Miejski Zakład Komunalny. W 1990 roku Siedlecki wygrał z gospodarką komunalną przetarg na dzierżawę szpitalnego pawilonu usługowego, w którym jest ubieralnia oraz kaplicy. W czerwcu ubiegłego roku Siedlecki zrezygnował z prowadzenia zakładu. Lokal po nim przejął Jakubowski, a szpitalny pawilon usługowy z kaplicą na tych samych warunkach wydzierżawił jego były pracownik Bogdan Kamiński.

Nowy dzierżawca natychmiast wystąpił do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łomży z propozycją pobudowania na terenie szpitala pawilonu pogrzebowego. Oferował za to opłacenie z góry rocznego czynszu dzierżawnego. Wydział Zdrowia wyraził zgodę. Nowy pawilon szybko powstał w rogu szpitalnej posesji. ZOZ w Grajewie zawarł umowę najmu tych obiektów z Bogdanem Kamińskim na czas nieokreślony, ale nie może ona być wypowiedziana przez ZOZ do 30 września 1997 r.

„Szpitalny” zakład pogrzebowy świadczy kompleksowe usługi. Wypożyczony jest w dwa wysokiej klasy karawany (forda i volvo), które parkują na szpitalnym terenie. Kamiński również korzysta z wewnętrznego numeru centrali telefonicznej szpitala.

— To bardzo korzystna transakcja dla ZOZ-u — mówi Bogdan Choros, dyrektor szpitala w Grajewie. — Dzierżawca oprócz czynszu płaci także koszty eksploatacyjne.

Dyrektor obliczył, że szpital miesięcznie zarabia na dzierżawie ponad osiem milionów. Nie dostrzega żadnej

W zakładzie pogrzebowym Tadeusza Jakubowskiego rodzina tragicznie zmarłej Seweryny Matysiewicz. Przyjechali, aby ubrać i odebrać ciało matki. Niestety, konkurencyjny zakład Bogdana Kamińskiego, który dzierżawi szpitalną ubieralnię, robi trudności. „Skąd trumna, niech ten ubiera ciało”, usłyszeli krewni Seweryny.

nieprawidłowości w korzystaniu z wewnętrznego numeru telefonu. Udostępnił go, gdyż był akurat wolny, a dzierżawca płaci za swoje rozmowy.

Podobnie ustosunkowuje się do parkowania karawanu. Jego zdaniem nie są to żadne sugestie, a tym bardziej nachalne oferowanie usług. Dzierżawca za parkowanie nic nie płaci, ale — informuje dyrektor — w zamian zaofertował dodatkowe świadczenia przewożone w zakresie „wyjazdów na cito”. ZOZ ma jeszcze inne korzyści, gdyż część zadań ciążyących na służbie zdrowia, w ten sposób scedował na zakład pogrzebowy. Do pracowników zakładu należy teraz przygotowanie zwłok do pochówku. I może wszystko byłoby w porządku, gdyby zakład nie pobierał za tę usługę pieniędzy.

Wytyczne Jacka Żochowskiego, ministra zdrowia i opieki społecznej z 20 września 1994 r. określają te usługi w sposób jednoznaczny: „świadczenia takie, jak przechowywanie i przygotowanie zwłok do pochówku w przypadku zgonu osób uprawnionych do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych z tytułu ubezpieczenia społecznego lub innych szczególnych tytułów są bezpłatne”.

A zatem szpital w Grajewie uwolnił się od świadczenia obowiązkowych bezpłatnych usług, związanych z przygotowaniem zwłok. Za nie teraz właściciel zakładu i dzierżawca szpitalnych obiektów pobiera pieniądze. Poza tym nie zezwala na korzystanie z dzierżawionych pomieszczeń konkurencyjnej firmie pogrzebowej Jakubowskiego.

— Jeśli klient kupi trumnę u mnie, zakład Kamińskiego nie wykonuje obowiązkowych czynności, a nam nie pozwala tam wejść — wyjaśnia Tadeusz Jakubowski.

Dochodzi do paranoicznych sytuacji. Rozżaleni utratą kogoś bliskiego ludzie narażeni są na dodatkowe kłopoty, trudności i konflikty. Było nawet i tak, jak w przypadku Jana Lenkiewicza z Wólki Brzozowej, który wcześniej kupił trumnę u Jakubowskiego i gdy miał kłopoty z ubraniem oraz umyciem zwłok, bo „był u konkurencji”, zwrócił zakupiony towar i skorzystał z całosci obsługi Kamińskiego. Na dowód Jakubowski przechowuje anulowany rachunek za trumnę wartości 1.620 tys. zł.

— Ja nie mogę poddzierżawiać tych obiektów. Mogę wykonać usługę dla pana Jakubowskiego, ale za opłatą — mówi Kamiński.

Tłumaczy, że kosztuje go przecież woda, energia, ręczniki, odzież, która zgodnie z przepisami musi być spalona po kontakcie z nieboszczykiem. Kupuje też różne odkażalniki. Dlaczego więc ma robić konkurencji prezenty. Sypie nazwiskami osób, które korzystały z jego usług i były bardzo zadowolone. Podziękowania otrzymał nawet od dyrektora ZOZ w Olsztynie. Kamiński jest właścicielem zakładu, wie jakie ponosi koszty i rachunki będzie wystawiał. Stać go na to, by nie pobierać od klientów opłat za przewóz ciała do 20 kilometrów.

Całą rozgrywkę z Jakubowskim uważa za niezdrową konkurencję. Twierdzi, że nie robi trudności przy korzystaniu z kaplicy. „Kaplica jest dla wszystkich”, uważa.

— Obaj właściciele zakładów wystawiają rachunki na świadczone usługi — mówi dyrektor Bogdan Choros. — I właściwie nie wiadomo, co się kryje pod określeniem „przygotować do pochówku”.

Za przygotowanie do pochówku zwłok Józefa Kielczewskiego z Brzeźnia (gm. Szczuczyn) Kamiński pobrał aż 900 tys. zł. Na rachunku nr 271 dokładnie wyszczególnił usługi: „Wynajem ubieralni — 200 tys., mycie i ubieranie zwłok — 400 tys., zabezpieczenie zwłok — 300 tys.”

— Może to była wrogość za to, że myśmy trumnę i wianki kupili po drodze w Szczuczynie — zastanawia się Jadwiga Kielczewska, synowa zmarłego.

Andrzej Kielczewski przypomina, że musiał zapłacić, bo inaczej nie chciano mu wydać zwłok. Przypadkiem jednak poprosił o rachunek. W domu okazało się, że dokument został wystawiony z datą wsteczną, kiedy ojciec jeszcze żył. Było to dla niego dodatkowym bólem. Cena za wykonaną usługę wydała mu się jednak bardzo zawyżona i niezgodna z obowiązującymi przepisami.

„Wpłacone pieniądze zostały po prostu wyludzone. Zwracam się do pana wojewody o spowodowanie zwrotu pobranych ode mnie pieniędzy”, napisał w skardze do Wojewody Łódzkiego.

Wkrótce otrzymał wysłane pocztą 400 tys. i urzędowe pismo: „ZOZ w Grajewie miał obowiązek nieodpłatnie przygotować zwłoki do pochówku (tj. umyć i ubrać). Pozostałe usługi wykonywane przez zakład pogrzebowy są płatne”, napisał w odpowiedzi z upoważnienia wojewody lekarz wojewódzki Marian Siwik.

— Takie zdarzenie, jak z panem Kielczewskim, nie powinno mieć miejsca. Obowiązkiem szpitala jest przygotowanie zwłok do pochówku, czyli ich

umycie i ubranie. I od tego nie będziemy się wymigiwać — zapewnia lekarz Marian Siwik.

Lekarz wojewódzki zna nieprawidłowości, które wystąpiły w Grajewie. To jedyna tego typu konfliktowa sprawa w województwie. Jest właśnie wyeliminowywana. Zdanem Mariana Siwika dyrektor szpitala w Grajewie miał prawo zawrzeć umowę z dzierżawcą na wynajmowanie obiektów szpitalnych. Powinien w umowie jednak zagwarantować bezpłatne usługi dotyczące przygotowania do pochówku.

— To był okres przejściowy. Przygotowuję aneks, który będzie regulował tę kwestię i wejdzie w życie jeszcze w tym roku — wyjaśnia dyr. Bogdan Choros.

W aneksie do umowy dyrektor chce zaproponować nieodpłatne przekazanie w użytkowanie szpitalnej ubieralni Bogdana Kamińskiego w zamian za również nieodpłatne świadczenie obowiązkowych usług; albo — jeśli zajdzie taka potrzeba — bezpłatne udostępnienie ubieralni rodzinie zmarłego, która sama chce wykonać przy nim ostatnie czynności.

— Wielki szum wokół tej sprawy jest wynikiem rywalizacji właścicieli konkurencyjnych zakładów — uważa lekarz wojewódzki.

Wyjaśnia też, że nie był w Grajewie organizowany przetarg na dzierżawę szpitalnego pawilonu usługowego, gdyż w tamtym czasie nie było takiego obowiązku. Ministerialne zalecenia, dotyczące tej kwestii pojawiły się później. Zapewnia, że z chwilą wygaśnięcia obecnej umowy zostanie ogłoszony przetarg.

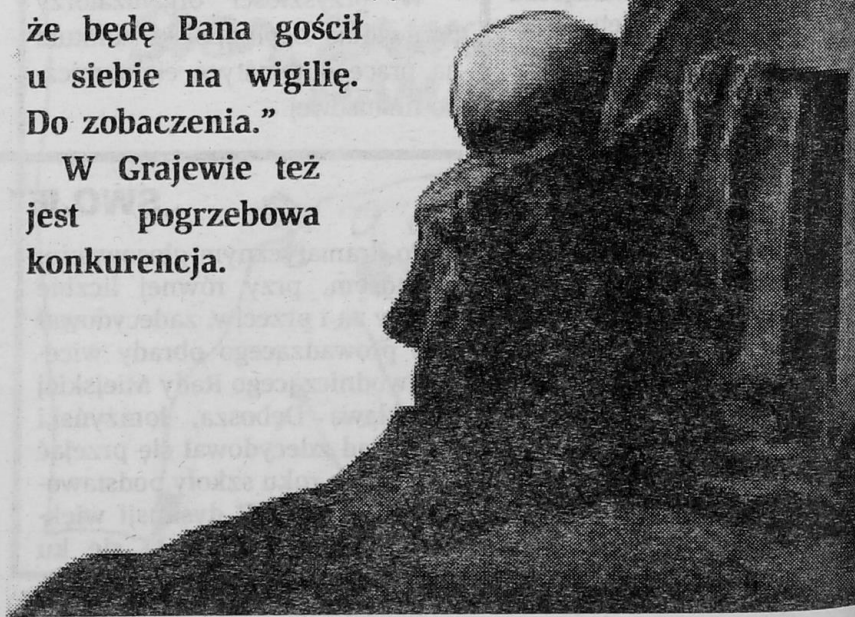
Póki co w Grajewie trwa wojna o zwłoki. Nie ma ona nic wspólnego z prawem rodzin zmarłych do swobodnego wyboru formy usług pogrzebowych, z zagwarantowanym ustawą bezpłatnym przygotowaniem zwłok, wreszcie bardzo odbiega od godnego pochówku.

Zimny interes

KATARZYNA MAY

W Bytomiu, gdy rodzina zmarłego skorzysta z usług pogrzebowych konkurencyjnej firmy, znany w okolicy właściciel zakładu o pseudonimie „Mafiozo” dzwoni i spokojnie mówi: „Mam nadzieję, że będę Pana gościł u siebie na wigilię. Do zobaczenia.”

W Grajewie też jest pogrzebowa konkurencja.



Apetyt na dobre prawo

5

– Czy Polacy szanują prawo?
– W styczniu i maju tego roku Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badania, które dotyczyły świadomości konstytucyjnej Polaków i relacji państwo-prawo. W prasie zostały wyeksponowane wyniki badań, moim zdaniem nie najistotniejsze: Polacy w 40 proc. domagają się uregulowania



Z prof. EWĄ ŁĘTOWSKĄ rozmawiają JOANNA GOSPODARCZYK i MARIA TOCKA

w konstytucji minimum socjalnego i minimum pensji. To jest coś, co do regulowania w konstytucji się nie nadaje. Ten fakt został w dodatku odczytany jako dowód niedojrzałości społecznej. Przeczytałam te badania w całości. Okazało się, że jest wielka tęsknota ludzi za konstytucją na serio. Ogromna większość domaga się, żeby była to konstytucja, która reguluje przede wszystkim kwestie dotyczące obywateli. Wykazała znacznie mniejsze zainteresowanie sprawami politycznymi. Znalazłam tam też odpowiedź generalizującą zasadę, że nie wolno rządowi gwałcić prawa dla celów doraźnych. Dla mnie było to niestychanie optymistyczne. W ciągu kilku lat powstała bardzo silna tęsknota za dobrym prawem. Ja nazywam to apetytem na dobre prawo. Pytanie: jak dalece może być zaspokojony?

Świadomość prawna Polaków zmienia się we właściwym kierunku. I to jest najważniejsze. A że nie jest to jeszcze poziom, o który by chodziło, to zupełnie inna sprawa. Ale już mamy kawałek drogi za sobą.

– A czy, według Pani Profesor, władze szanują prawo?

– Władza szanuje prawo tak, jak ją na to stać i ile jej starcza wyobraźni. Teraz obieguje Polskę pytanie: czy prawo należy stosować, czy można działać na granicy prawa. Problem leży gdzieś indziej: prawo trzeba umieć stosować. Tak jest w każdym zawodzie: jest mistrz, czeladnik, wyrobnik. Mistrz, na przykład w zawodzie dziennikarskim, z tematu pozornie niewdzięcznego, uczyni perełkę. Czeladnikowi lub wyrob-

nikowi nic nie wyjdzie. Z prawem jest dokładnie tak samo. Ale nie znaczy, że zręczny prawnik robi z prawem co zechce. Nie! Bardzo dobry prawnik, mistrz, który zna doświadczenia innych krajów, umie widzieć miejsce swego działania historycznie, potrafi ze swoich potencjalnych możliwości wycisnąć wszystko. Jest duża różnica pomiędzy umiejętnym wyciśnięciem z danego tematu wszystkiego, „z biegiem na przelaj”.

Są takie miejsca, w których zebrał się mistrzowie. Niech przykładem służy słynne orzeczenie, dotyczące koncesji dla PolSatu wydane przez NSA. Było słynne także z przyczyn politycznych. Tam jednak znalazł się fragment dotyczący pojęcia jawności postępowania administracyjnego. Rzuca on nowe światło na tę zasadę, interpretuje ją w twórczy sposób, w duchu przepisów europejskich. Obserwuję działania Trybunału Konstytucyjnego, NSA, Sądu Najwyższego. Zauważam, że istnieje między nimi konkurencja. Takie „ściganie” się jest twórcze i dobre. Gorzej z tworzeniem prawa, ale to koszt demokracji, który musimy zapłacić.

– Jak ocenia Pani Profesor listy ministra W. Cimoszewicza?

– Uważam, że najpierw robi się porządek w prawie, a później tworzy się listy proskrypcyjne, a nie na odwrót. W innych przypadkach jest to nieuczciwe, nielojalne i nie w porządku. Prawo, to pewne reguły gry. Ludzie muszą mieć świadomość, że jeśli im się poddają, to nie spotka ich nic złego. Jeżeli ktoś się pyta i dostaje oficjalną odpowiedź z ośrodków

interpretacyjnych, które uznają się za kompetentne i którym walor kompetencyjności przypisuje się (mam na myśli URM, Kancelarię Prezydenta), to nie może tak być, że później mówi się: nie! Najpierw trzeba wyjaśnić wątpliwości interpretacyjne, nawet dać czas na uporządkowanie spraw. Jak się sprawę stawia na głowie, to i rezultat stoi do góry nogami. W ten sposób stosowane prawo nie wyrze swojego dobroczynnego skutku, który wyrzeć powinno.

– Czy sądy powszechne dla każdego obywatela są dostępne?

– Nie i przyczyna jest bardzo prozaiczna: pieniędzy. Potwierdza to badania Instytutu Badań Prawa Sądowego. Wyniki są jednoznaczne: zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych pieniądze zamykają drogę sądową. Jeśli ktoś miałby wątpliwości, to odwołam się do orzeczenia strasburskiego w sprawie Airey przeciwko Irlandii. Chodziło o biedną kobietę, maltretowaną przez męża. Ze względu na koszty sądowe nie mogła przeprowadzić separacji (w Irlandii nie ma rozwodów), która rozwiązałaby jej problemy życiowe. Na tle tej sprawy powiedziano, że nadmierny fiskalizm może być traktowany jako zamknięcie drogi do sprawiedliwego sądu.

Twierdzę, że sam problem fiskalizmu w sądach może być uznany za uprawniony zarzut ograniczenia drogi do sądu. Innym problemem u nas jest odległość do sądu i przekładanie terminów. Wydaje mi się, że możemy się liczyć z poważnymi konsekwencjami podpisania Europej-

skiej Konwencji również w tym względzie. Możemy zacząć walczyć o niechlubne pierwsze miejsce, jako kraj w przewlekłości postępowania.

– W tygodniku „Wprost” ukazał się artykuł odsłaniający związki premiera z tajemniczą Anną M. i firmą komputerową Inter Ams. Czy wolno prasie wkraczać w prywatność polityków?

– Wolno. Polityk musi zdawać sobie sprawę, że wobec niego i wobec jego prywatności znacznie więcej mediom wolno, niż gdyby był anonimowym obywatelem. To jest koszt tego, że weszło się na „ring”. Szczerze przyznam, że o artykule we „Wprost” pomyślałam, iż jest to zręczna robota. Tam nie chodzi o wyciąganie tylko spraw prywatnych, lecz o bardzo konkretne zarzuty (nie wiem, czy prawdziwe, czy nie). Jeżeli tak, to nie powinno się mówić, że cała sprawa, jako dotycząca kwestii prywatnych, nie powinna była się ukazać w prasie. Przypominam sobie dwie sprawy z Try-

bunału Europejskiego, dotyczące zagadnień prywatności. W jednej dziennikarz wypowiedział się o ówczesnym kanclerzu Austrii Brunonie Kreiskym w niestychanie ostrych słowach. Wtedy po raz pierwszy wypowiedziano w Trybunale tezę, że wobec polityka można więcej. I dlatego, chociaż w swoim kraju, Austrii, dziennikarz był skazany przez sąd, przed Trybunałem Austria przegrała ten spór.

– Czy dotyczy to również polityków lokalnych: wójtów, burmistrzów, wojewodów?

– Absolutnie wszystkich.

– Czy czuje się Pani politykiem?

– Polityka mnie w ogóle nie obchodzi i nigdy nie obchodziła. Moje działania polityczne realizuję tylko w ramach Fundacji Helsińskiej, która zajmuje się dość szeroko zagadnieniami edukacyjnymi. Interesują mnie problemy prawne i edukacyjne.

– Co z Pani prywatności wolno nam ujawnić?

– Sprawiłam sobie psa. Mops jest nieduży, gruby. Na razie nie wychodzi na spacer, używa gazetki. A późniejsza kwestia wychodzenia będzie rozwiązana tak jak inne sprawy w naszym domu: wszystko robi ten, kto jest w danej chwili mniej obciążony. I nie jest to ciągle ta sama osoba.

Doszliśmy z mężem do wniosku, że się starzejemy i powinniśmy się trochę ustatkować. W perspektywie mamy zmianę mieszkania, więc Mops ostrzy zęby na starych meblach.

I mają Panie moją prywatność.

– Dziękujemy.



„CZyste” MILIARDY

Komunalne oczyszczalnie ścieków powstają niemal we wszystkich miasteczkach Łomżyńskiego. Niechlubnym wyjątkiem jest Nowogród, który powinien stawić na turystykę, a tymczasem nie kwapi się do inwestowania w ekologię.

Wiele gmin korzysta z pożyczek udzielanych przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; dysponują pieniędzmi, które pochodzą z opłat za korzystanie ze środowiska i kar za zanieczyszczanie.

Większość pieniędzy Fundusz przeznacza na kredyty. W tym roku w Łomży przeznaczono około 10 miliardów złotych na ten cel. Dzięki niskoprocentowanym pożyczkom dokończone zostały oczyszczalnie ścieków w Zambrowie i Grajewie, budowana jest w Trzciannem. Samorządy w Stawiskach i Szczuczynie przeznaczyły pożyczki na zamianę systemu ogrzewania z tradycyjnego na olejowe.

Wśród starających się o kredyty dużą grupę stanowią szkoły. Najczęściej pieniądze przeznaczają na szkolne ogrzewanie olejowe (np. szkoły w Rajgrodzie i Słuczu).

Ponad pół miliarda złotych ze swojego budżetu Fundusz przeznaczył na dotacje. Finansowane są przede wszystkim badania stopnia zanieczyszczenia wód. Regionalny monitoring w połowie opłacany jest ze środków Funduszu, pozostałą kwotę płaci budżet państwa. Do tej pory najczęściej były to punkty pomiarowe na rzekach. Dotuje się także działalność Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody i edukację ekologiczną.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Funduszu (10 listopada) przyjęto nowe założenia na następny rok. Rada uznała, że najważniejszym zadaniem będzie gazyfikacja województwa.

Wprowadzenie gazu i zamiana systemu ogrzewczego zmniejszy o 30 procent źródła niskiej emisji zanieczyszczeń powietrza, czyli spalin z domowych pieców, osiedlowych kotłowni itp. O pożyczki starają się gminy, wytypowane w pierwszym rzędzie do gazyfikacji. Ponadto jeszcze w tym roku pieniądze otrzyma Spółdzielnia Mleczarska w Kolnie i samorząd w Klukowie.

Kolejną szansą uzyskania pieniędzy na gazyfikację jest pomoc innych państw, zainteresowanych poprawieniem naszego środowiska. Skandynawowie proponują nam duże kwoty na walkę z zanieczyszczeniami powietrza. Szkoda tylko, że jedynie Zambrow odpowiadział na ofertę pomocy i wysłał swój akces do wytypowanego banku.

Po wybudowaniu oczyszczalni ścieków przyszła pora na dymiące kominy. Jednak najważniejsza jest zmiana naszej świadomości: wybór ekologicznych opakowań, system segregacji śmieci. To są małe, ale bardzo istotne rzeczy, od których warto samemu zacząć.

PRAWO BEZBRONNYCH

W styczniu 1995 r., po kilkudziesięcioletnich przygotowaniach, wchodzi w życie pierwsza w Polsce ustawa o ochronie życia psychicznego. Jej powstanie jest sukcesem, ale i zarazem porażką zajmujących się chorymi psychicznie. Prawo stwarza kolejną fikcję, bowiem przewiduje wiele inwestycji, na które budżet państwa i samorządy lokalne nie stać.

Ustawa, oprócz dokładnej regulacji kwestii leczenia przymusowego, określa obowiązki władz wobec chorych, wylicza prawa pacjenta i powinności personelu medycznego. Przewiduje, że już w pierwszym półroczu 1995 roku każde województwo przygotuje projekt stworzenia ośrodków pomocy dla chorych psychicznie. Na realizację projektów ustawodawcy zostawili 10 lat.

Zespół specjalistów, który przygotował ustawę, chciał przede wszystkim zagwarantować prawa pacjenta (część tych praw ujęta jest w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej). W ustawie pojawia się ża-

danie zminimalizowania dolegliwości chorego, ograniczenie niepotrzebnych pobytów w szpitalu dla chorych psychicznie, unikanie, w miarę możliwości, piętnujących pieczęć z nazwą szpitala, jednostką choroby na dokumentacji itd.

Ustawa w zdecydowany sposób ogranicza możliwość przyjęcia do szpitala psychiatrycznego bez zgody pacjenta. Lekarz może przyjąć w ten sposób jedynie wówczas, gdy stwierdzi, iż chory przejawia zachowanie świadczące, że bezpośrednio zagraża życiu i zdrowiu postronnych lub własnemu.

Zaraz po przyjęciu szpital powinien zawiadomić sąd opiekuńczy, który w ciągu 14 dni musi wydać orzeczenie o koniecznym leczeniu (po zasięgnięciu opinii biegłego psychiatry z innego ośrodka). Wcześniej, w ciągu 72 godzin, sędzia wizytujący szpital powinien być powiadomiony o nowym chorym. Chory może być przymusowo leczony dopiero po prawomocnym orzeczeniu sądowym. Nie ma więc możliwości prawnej umieszczenia

chorego tylko na życzenie rodziny (za każdym razem w całą sprawę zaangażowany jest sędzia).

Po raz pierwszy także psychiatra dostał immunitet tajemnicy, jak do tej pory w polskim prawie mają jedynie duchowny-sповідnik i obrońca. Teraz również lekarzowi psychiatry nie będzie można ujawnić (np. w trakcie procesu sądowego) szczegółów, jeśli pacjent przyznał się w trakcie leczenia do popełnienia przestępstwa. Również i w dokumentacji chorego nie będzie można zapisywać takich informacji. Tajemnica chroni pacjentów szpitali psychiatrycznych, a do jej dochowania zobowiązany jest cały personel: lekarze, pielęgniarki, salowe, administracja, obsługa techniczna.

Ustawa zgodna jest z tendencjami europejskimi. Gorzej jednak z jej wypełnieniem. Nie wiadomo, jak poradzą sobie sądy, z których odchodzą sędziowie, a sprawy czekają w kolejce, zanim trafią na wókanę. Potrzeba pieniędzy na remonty starych szpitali, na dostosowanie ich do cywilizowanych standardów. Powstaje więc obawa, że ustawa niewiele zmieni w życiu chorych psychicznie.

PUSTOSTAN

Widać, że nie ma gospodarza, choć należy do Kuratorium Oświaty.

— Gdybym tu nie mieszkała, byłoby jeszcze gorzej — mówi była wychowawczyni. — A tak to przynajmniej są jeszcze szyby w oknach i nikt nie odważy się wejść do środka.

Rada Gminy Mały Płock przeżywa, że budynek przejdzie w jej posiadanie razem ze szkołami. Obawia się jednak, że do tej pory zupełnie będzie zniszczony. Zdaniem przewodniczącego Rady ktoś nie pomyślał przy likwidacji Ośrodka. Należało go oddać opiece społecznej i stworzyć jakiś przytułek dla bezrobotnych i biednych. Był przecież całkowicie wyposażony i mógłby pełnić doskonale taką rolę.

— Niestety, tak się nie stało, a my nie mamy żadnego wpływu na takie decyzje, ani pieniędzy, by go przejąć — mówi Józef Szadurski.

Wójt oraz Zarząd gminy, zanie-

pokojeni stanem nieruchomości, interweniowali u kuratora.

„Nieruchomość ta nie jest i nie będzie wykorzystywana na potrzeby oświatowe”, napisał we wrześniu Kurator Oświaty.

Takie stanowisko nie rozwiązało niczego. Dwa tygodnie później Bolesław Stanisław Krzywda, wójt, napisał do ministra Aleksandra Łuczaka: „W najbliższym czasie budynek będzie się nadawał tylko do rozbiórki. Zarząd Gminy nie ma możliwości gospodarowania budynkiem. Prosimy o pomoc zmierzającą do wykorzystania obiektu na cele społecznie użyteczne i nieopuszczanie do zniszczenia.”

Interwencja w MEN spowodowała, iż kurator, jako pełnomocnik ministrowi, przeprowadził postępowanie, w wyniku którego obiekt jest ponownie własnością (Kuratorium było tylko jego użytkownikiem) Skarbu Państwa.

W kategorii innych instrumentów pasterskich pierwsze miejsce zajął Władysław Trebunia z Białego Dunajca (wyróżniony za wszechstronną umiejętność gry na instrumentach pasterskich), drugie Stanisław Judka z Dobrej koło Limanowej (za oryginalność zaprezentowanych instrumentów), trzecie Józef Gandra z Białego Dunajca i Edward Grucela z Piwnicznej. Wyróżnienie otrzymał Tadeusz Makowski z Przewozu.

Nagrodzony został także dziecięcy zespół z Bogut, który otrzymał pieniądze na zakup instrumentów pasterskich.

Do Ciechanowca zjechały zespoły z Podhala i Kaszub. Było dużo gości, dużo zabawy i muzyki. Impreza, jak zawsze udana.

TROMBITY W CIECHANOWCU

Jak co roku w pierwszą niedzielę grudnia odbył się w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu XIV Ogólnopolski Konkurs Gry na Ludowych Instrumentach Pasterskich. Po raz pierwszy, oprócz ligawek i trombit, muzycy grali także na okarynach, gwizdkach, fujarkach, listkach i grzebieniach.

W konkursie wzięło udział 19 dorosłych i 18 dzieci.

Wśród dorosłych, grających na trombitach i ligawkach, dwie pierwsze nagrody otrzymali: Ludwik Choszcz z Przewozu (Kaszuby) i Andrzej Klejzerowicz z Ciechanowca (nagrody po 2,9 mln zł). Na drugim miejscu znaleźli

się Krzysztof i Roman Skowera z Trojanówka; na trzecim: Antoni Wojno (również z Trojanówka) i Teodor Niemyjski z Ciechanowca. Wyróżniono Stanisława Judkę z Dobrej koło Limanowej i Czesława Koryckiego z Wojtkowic. Antoni Łempicki z Łempic otrzymał nagrodę jako najstarszy uczestnik konkursu.

Wśród dzieci pierwsze miejsce zajął Bernard Łempicki z Łempic, drugą — Michał Jarosz z Krościenka, trzecią — Tomasz Kłopotowski z Łempic. Wyróżnieni zostali: Wojciech Choszcz z Przewozu i Rafał Niemyjski z Łempic. 14 dzieci otrzymało nagrody rzeczowe.



P przed wejściem do budynku stos spalonych rupieci i popiołu. Resztki foteli, okopconych garnków, papierów, szmat i czegoś, co trudno rozpoznać. Na wierzchu samotny kapeć. Stosu „pilnuje” tylko czarny kot.

Okopcona ściana aż po dach. Na drugim piętrze dziura po wyrwanym oknie.

„W naszym bloku to nic nowego”, komentują krótko ludzie.

Wiadomo: Łomża, Pocztarska 3.

Dwuklatkowy budynek oddano do użytku w 1961 roku. Od 1989 r., w jednej klatce, zaczęła się czarna seria pożarów.

Luty 1989 r. Gdy wieczorem Ryszard M. wrócił do domu, zastał strażaków. Spaliła się wersalka, mata na ścianie, wykładzina pokojowa. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez gospodarza. Ukarano go wtedy mandatem w wysokości trzech tysięcy zło-

— Usłyszałam jakiś huk — opowiada Wacław Olechowski z sąsiedniej klatki. — Wyjrzałam przez okno. Nic. Naraz usłyszałam jakieś poruszenie na korytarzu. Głosy, krzyki, bieganie. Otworzyłam drzwi. Sąsiad wciąga szybko buty i krzyczy, że pali się w tamtej klatce. Wybiegliśmy przed blok. I wtedy usłyszałam drugi wybuch. U Dubajów wyleciały okna. A potem pokazał się ogromny płomień; na trzy metry. Teraz wiem, że to wybuchła butla gazowa. Ludzie powypadali na dwór w czym kto spał. Naraz w tłumie zobaczyłem Dubaja. Boso. Dubajowa poparzona.

zwania trzy telefony!”. W końcu przyjechała zwykła karetka. Dopiero potem wezwali „erkę”.

Pożar u Dubajów postawił mieszkańców Pocztarskiej 3 także w stan pogotowia.

— Instalacja jest taka, że nie można normalnie żyć — mówi Danuta Olechowska. — Jeżeli chcesz włączyć pralkę, najpierw musisz wyłączyć lodówkę i tak w kółko. Na korytarzu w jednej puszcze ciągle się iskrzy. Skrzynka z bezpiecznikami jest w takim stanie, że sami elektrycy radzili, żeby nie dotykać.

— W ubiegłym roku na własny

śmieci, utrzymywane pomieszczenia wspólnego użytku (pralnie, suszarnie), porządek wokół domów. Czyszczenie, to zaledwie 30 proc. kosztów utrzymania komunalnego „m”.

Instalacja elektryczna w bloku przy Pocztarskiej 3 nie była wymieniana z prozaicznej przyczyny: braku pieniędzy. Oczywiście, po tragedii Dubajów, trzeba to zrobić, a ponadto na koszt Przedsiębiorstwa wyremontować pogorzelcom mieszkanie i zapewnić dach nad głową na ten czas.

Do wymiany instalacji elektrycznej kwalifikuje się około 30 proc. komunalnych zasobów. Ale sami ludzie też nie są bez winy.

— Każdy lokator podpisał umowę o dostawę energii określonej mocy — przypomina Zygmunta Stefanowicza. — W budynkach z piecami nie przewidziano instalacji o większej wytrzymałości. Tymczasem niektórzy, bez naszej zgody, rozebrali piece i ogrzewają mieszkanie prądem, czego skutki łatwo przewidzieć. Ponadto ludzie naprawiają na własną rękę bezpieczniki, zwykle nie mając ani odpowied-

Płonący wieżowiec

tych i wystosowano wnioski do PZU o obniżenie odszkodowania. Ale ten pożar ludzi nie zaskoczył. Ryszard M. popadł w alkoholizm. Żył jak chciał. Mieszkał sam. Dwa lata temu sąsiedzi poczuli na korytarzu „dziwny zapach”. Ktoś zaczął dobijać się do drzwi. Gdy w końcu zostały otwarte, ludzie zobaczyli rozkładające się zwłoki Ryszarda M. Leżały od tygodnia. „Szkoda go. Młody był. Nie wadził nikomu”, wspominają sąsiedzi dawnego lokatora.

Dziś mieszkanie po nim zajmuje inna rodzina. Jest ich czworo. Z kuchni zrobili pokój, rozebrali piec. Ogrzewają elektrycznym grzejnikiem. Danuta B. włącza go co pewien czas i na krótko. Strach. A na ścianie wilgoć.

Czerwiec 1990 r. W biały dzień stanął w ogniu pokój Antoniny R. Kobieta poniosła śmierć w płomieniach. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia. Pili tutaj wszyscy: matka, córka, zięć. No i towarzystwo. Drzwi się nie zamykały. Jak w dworcowym bufecie. Cała klatka starała się, żeby R. wykwaterować. Los sam przyniósł rozwiązanie. Zięć siedział. Córka, pijana, wypadła z łódki i utonęła. Dzieci w domu dziecka. Dzisiaj mieszka tu porządna rodzina. Cisza. Spokój.

Kwiecień 1992 r. Wczesne popołudnie. Gdy przyjechała straż, ogień trawił już mieszkanie Jana B. i strych. Spłonął dobytek gospodarza i dach. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie przez nie ustalone osoby. Jan B. też żył jak chciał. Po tym zdarzeniu został wykwaterowany. Dziś mieszkają tu spokojni ludzie.

Lipiec 1992 r. Popołudnie. Pożar w piwnicy Andrzeja P. Spłonęła makulatura, którą prawdopodobnie podpaliły dzieci. No i teraz. Listopad 1994 r. Środek nocy.

Sąsiedzi Dubajów, Teresa i Ryszard Szostakowie, mają spalone drzwi i świadomość wielkiego szczęścia w wielkim nieszczęściu. Mówią, że tak właściwie uratował ich pies. On pierwszy poczuł dym i obudził gospodarzy donośnym, „dziwnym” szczełaniem.

— Ogień był już na klatce. Ani się ruszyć. Wybiegliśmy na balkon, a syn lał wodę na drzwi — opowiada Teresa Szostak.

Spalone są także drzwi jeszcze dwóch mieszkań na tym piętrze, okopcone jest poddasze. Mieszkająca tu rodzina swoje spalone drzwi już wymieniła.

Z mieszkania Dubajów nie zostało nic. Oberwał się sufit. Nawet tynk ze ścian poodpadał. Stracili dorobek całego życia. Przyczyną nieszczęścia było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej.

Po całej akcji gaśniczej pozostały ślady także na parterze. W mieszkaniu Haliny i Edmunda Dąbkowskich na suficie w kuchni i w pokoju widnieją spore plamy. Malowali w maju.

— Woda wlała nam się nawet do przedpokoju, bo strażacy mieli dziurawe węże — opowiada Edmund Dąbkowski. — Ale siła wyższa. Człowiek najważniejszy.

Ludzie z uznaniem mówią o strażakach. Przyjechali błyskawicznie.

— Skoczyli w ogień! Ja tylko oczy zamknęłam — przypomina starsza kobieta. — A tu czytamy w „Kurierze Północnym”, że strażacy przyjechali dopiero po dwudziestu minutach! To nieprawda!

— Szkoda, że zamiast tych bzdur o strażakach nie napisała, jak to pół godziny trzeba było czekać na pogotowie — uzupełnia zdenerwowana Danuta Olechowska. — Pan Tarnowski miał zapas. Dzwoniliśmy kilka razy. Powiedzieli: „Cholera! Do jednego we-

koszt wymieniliśmy instalację, bo paliły się kontakty w kuchni i w łazience — przypomina Edmund Dąbkowski. W całym bloku piece są słabe i ludzie włączają grzejniki. Wiadomo, że instalacja nie wytrzyma. Ale coś trzeba z tym zrobić.

Właśnie wszyscy podpisali się pod petycją do dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w sprawie wymiany instalacji. Napisali m.in.: „Jeżeli stara instalacja nie zostanie wymieniona, sami zgodzimy wykonawcę, a rachunkiem opłacimy nasze czynsze. Zmusi nas do tego niegospodarność administracji, a my chcemy żyć bez stresów, że znów w nocy obudzi nas krzyk, że wybuchł piąty pożar w naszym bloku”.

Jedynym wyjściem jest centralne ogrzewanie.

— Walczymy o to już od siedmiu lat — przypomina Danuta Olechowska. — Ustaliliśmy, że każdy lokator dołoży półtora miliona za kaloryfer. W ubiegłym roku Zespół Inwestycji Miejskich zrobił kosztorys. Wyliczyli, że ocieplenie przewyższy koszt instalacji centralnego! A po co nam ocieplenie? Mury są z czerwonej cegły, grube na 48 centymetrów! Tak powiedzieli specjaliści z Gdańska. I kto ma rację?

Mieszkańcy są zgodni: ADM istnieje po to, by zebrać od nich czynsz. Ale nic w zamian. No, poza groźbą kolejnego pożaru.

W Łomży w 111 budynkach komunalnych jest 2,5 tysiąca mieszkań. Zygmunta Stefanowicz, Dyrektor MPGKiM, ma swoją listę życzeń wobec lokatorów. Ich zadłużenie wynosi 1,7 mld zł, a straty wynikające z eksploatacji mieszkań 1,8 mld. Lecz mimo braku pieniędzy na bieżąco usuwane są awarie elektryczne, wodne, wywołane są

niej wiedzy, ani wyobraźni. Przyczyną pożaru może być też uszkodzenie instalacji przy układaniu boazerii, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

— Szczególnie w starych domach strychy i piwnice zawalone są papierami, starymi meblami, z którymi nie ma co robić. Zdarza się, że niektóre urządzenia podłączone są przewodem antenowym! Ogrzewanie mieszkania butlą gazową także nie należy do rzadkości — mówi młodszy brigadier Lucjan Porowski, komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Łomży. — Grozi to nie tylko pożarem, ale również porażeniem prądem, o czym ludzie absolutnie nie myślą.

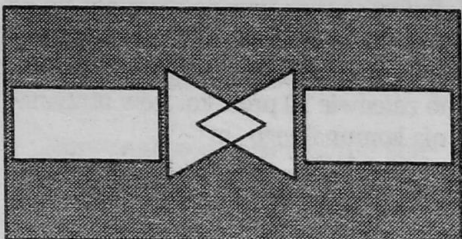
Zgodnie z prawem lokalowym i ustawą o najmie lokali najemcę obciąża m.in. naprawa i konserwacja osprzętu (włączniki, gniazdko, puszki, punkty świetlne) w mieszkaniu za wyjątkiem wymiany przewodów.

W tym roku zostały wymienione pionki zasilające w czterech budynkach. Centralne ogrzewanie jest konieczne, by nie robić tego bez końca. Koszt instalacji CO w jednym budynku wynosi około 500 mln zł, a drugie tyle trzeba wydać na węzeł ciepłowniczy. MPGKiM jest w stanie złożyć centralne tylko w jednym bloku rocznie. Budynek przy Pocztarskiej 3 też jest na tej liście.

— Lokatorzy bloków komunalnych wciąż nie rozumieją, że brak pieniędzy na remonty wynika też z ich postępowania — mówi Zygmunta Stefanowicz. — Że wszyscy płacą za warsztaty majsterkowiczów ulokowane w piwnicy; za tych, którzy kradną prąd; za palące się przez cały dzień żarówki na korytarzach; za uciekające ciepło przez otwarte drzwi; za zdewastowane ściany; za zbite szyby.

Zawsze jest coś za coś.

GABRIELA SZCZĘSNA



spiecia

Kilka miesięcy po wyborach doszło wreszcie do publicznego spotkania „starego” i „nowego” burmistrz Grajewa. Główna potyczka dotyczyła pieniędzy i pomówień. Słowem: pogadali sobie jak Polak z Polakiem.

Czytelniczka z Łomży napisała dwie bite strony chwając genialność, mądrość, błyskotliwość i tym podobne znakomite cechy prezydenta RP oraz Jego Małżonki. Czytelniczka bardzo prosiła o wydrukowanie listu, ale bez ujawnienia nazwiska. Potem okaże się, że jest to kopia „adresu” wiernopoddańczego do cara Mikołaja, w którym zmieniono jedynie imiona oraz tytuły, a my wyjdziemy na nieuków?

Przewodniczący Rady Miasta Łomży poskarżył się „Gazecie Wyborczej”, że prasa lokalna goni jedynie za sensacjami. Przewodniczący, który zawsze podkreśla, że busolą mu wartości chrześcijańskie, a tak pomówił lokalny „Głos Katolicki”!!!

W Grajewie, w nocy, konkubent oblał swą konkubinę benzyną i podpalił. To dopiero prawdziwa płomiennosc uczuć!

Niektórzy łomżyńscy radni przemysliwują o wydawaniu pisma, które nie drukowałoby artykułów „godzących w moralność”. Biblia (wyczyny króla Salomona, noc Lota z córkami na pustyni etc.) nie miałaby u nich szans.

Niektórym parafianom z Dobrzyjałowa nie podoba się, że proboszcz hoduje krowy i cielęta. Ot, zazdrosne owieczki.

Powołany został społeczny komitet fundacji sztandaru jednoski w Czerwonym Borze. Będzie to najnowsze urządzenie bojowe, w jakie wyposażone zostanie wojsko w ostatnim czasie.

Tylko Antoni Łuba, który zmarł 16 października tego roku, został „normalnie” pochowany po śmierci. Pozostałych zmarłych rodziny przeniosły z cmentarza w Małym Płocku do Katow.

Do rodzinnej wsi wróciła nieboszczka Ewa Chaberek, zmarła w kilka dni po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku.

Wróciła Helena Malinowska, Kazimierz Kowalczyk, Borys Czesław.

Kilka grobowców rodzinnych zrobiono jednocześnie: wspólnie wylana ława cementowa, jednakowe lastrykowe pomniki. Pierwsze pochówki rozpoczęły się w październiku tego roku.

— Ludzie już żyć nie dawali, chodzili za nami z Rady Parafialnej, za księdzem proboszczem i pytali, kiedy w końcu w Kątach będzie cmentarz. Najpierw czekaliśmy na kościół, potem na cmentarz — mówi sołtys Henryk Siwik.

Kąty od dawna chciały być prawdziwą wsią, z kościołem i cmentarzem. Do parafii w Małym Płocku trzeba szosą jechać 10 kilometrów, na skróty, przez pola, wyjdzie trochę mniej. Kilkanaście lat temu zaczęli budować kościół. Kiedy stanął kościół, władze diecezji łomżyńskiej nie były skore do rozdzielenia parafii w Małym Płocku i wyłączenia z niej kilku wsi. Rozgoryczeni rolnicy składali prośby i protesty. Z dumą oprowadzali wtedy po nowej plebanii, wyposażonej w parkiety i boazerię. „Nic, tylko nam księdza potrzeba”, powtarzali. (Pi-

I

Sprawę znajdują Sądy w Grajewie i w Łomży. Wraca na wokandy od szesnastu lat. A niezależnie od tego Zofia Sokołowska chodzi do sędziów pytać, dlaczego tak długo musi czekać na wyznaczenie terminu. Nie lubią takich natrę-
tów.

Czternaście lat temu Wiesław Kozłowski opisał dramat tej rodziny. Zofia, wdowa, z 7-letnią córką i gospodarką po zmarłym mężu w Jakach (gm. Wąsosz) ponownie wyszła za mąż. Też z gospodarza (19 ha) z Kurkowa (gm. Grabowo). Miało być pięknie. Po ślubie zamieszkali u Jana Sokołowskiego. Z gospodarstwa Zofii zabrał zwierzęta, co lepszy sprzęt. Pięknie było tylko ze dwa miesiące. Zaczął ją obrzucać przekleństwami, wróciła do siebie. Skruszony wkrótce zjawiał się w Jakach. „Nie ganiajcie się z nożami, pogódźcie się” namawiali sąsiedzi. Urodził się syn, Krzysztof. Nie dożył dwóch lat. Jan pił i awanturował się. Już na pierworodnego Zofia musiała sądownie domagać się alimentów. Był rok 1978. Sąd Rejonowy w Grajewie zasądził od niego 500 złotych miesięcznie. Sokołowski opuszczał rodzinę i wracał. Przepraszał, obiecywał. Wszystko będzie dobrze. Będą wspólnie gospodarzyć. Wycofała pozew o rozwód. Zaufała mu. Z tej ugody urodził się drugi syn, Andrzej, a potem jeszcze córka, Kasia. Dzieci niczego nie uratowały.

Dziennikarz zawitał, gdy Zofia za kilka dni miała rodzić (właśnie Katarzynę). Sokołowski wiosną zasiał pola, obornika nie wywiózł, kartofle sadził bez nawozu. Ludzie się śmiali, a ona z każdym dniem miała poczucie większej przegranej. W ciąży pobił ją: kopał w brzuch, tydzień leżała w szpitalu. „Nie nadajesz się, by być ojcem!”, krzyczała. Odszedł w czerwcu do ojca: „Więcej nie wróce”, zapowiedział.

Komornik nie był w stanie ściągnąć alimentów. Andrzejek niedawno skończył rok. Dziecko wymagało specjalis-

Życie po śmierci



saliliśmy o tym w reportażu „Puste Kąty”)

Dopiero 1 lipca 1993 roku utworzona została parafia rzymskokatolicka w Kątach. Dołączyły do niej sąsiednie Cwaliny Duże.

Ponieważ już wcześniej mieszkańcy wykupili plac na cmentarz, zaczęli czekać na zgodę na pochówek bliskich u siebie. Zgody nie było. Starsi ludzie, czując nadchodzącą śmierć zobowiązali więc rodziny do pochowania w Kątach. Tak prosiła kobieta, która zmarła po ciężkiej chorobie w Cwalinach, tak mówił Antoni Łuba.

„Kościół jest, to i cmentarz powinien być”, powtarzali ludzie.

— Bo tak się należy — mówi sołtys.

— Rada Parafialna zdecydowała, że nie na własną rękę. Ma być porządek i ład. Elegancko. Nie tak, jak w Małym Płocku, gdzie z trumną trudno dojść do grobu: tu nogi, tam głowy, bez alejek.

tycznej opieki („szpotawość kończyń dolnych”). „Za kilka dni pójdę rodzic, co zrobię z dziećmi?”, martwiła się. Starszą Jolę zaopiekują się sąsiedzi, a maleństwem? Ojca nic nie obchodziła ta sytuacja.

Tekst „Kukułcze dzieci”, kończył się konkluzją: „Komornik nie ma doświadczenia, milicja nie lubi się mieszać w rodzinne sprawy, w prokuraturze – przy codziennym kołowrocie – nie widać osobistych dramatów. Pośród ludzi i instytucji maltretowana kobieta z trojgiem malutkich dzieci została sama”.

II

Jest rok 1994.

Plik dokumentów. Niektóre już po-
żółkłe, poprzecierane. Treść prosta, jak
komunikaty. Ale nic tu nie jest proste.
Małżonkowie przegrali wspólne życie.
W 1980 roku, w listopadzie (dwa mie-
siące po ukazaniu się artykułu), Jan So-
kołowski, wyrokiem Sądu Rejonowego
w Grajewie został skazany za „uporczy-
we uchylanie się od płacenia alimentów
na syna Andrzeja”, a także „za fizyczne
i moralne znęcanie się nad swoją żoną,
Zofią”. Otrzymał łączną karę półtora ro-
ku więzienia, z zawieszeniem na cztery
lata.

Zofia już więcej go nie przyjęła. Nie ugięła się wobec perspektywy przeprosin i łżejszego życia na gospodarce. Już nie miała złudzeń, a ponadto nie chciała mieć z nim więcej dzieci. Płacił? „Każdy grosz trzeba było wydzierać”. W stanie wojennym płacić przestał. Nie bał się nawet odwieszenia wyroku. Poszła do komisarza. Wysłuchał, wezwał go na rozmowę. Pomogło, ale nie na długo. Nie dawała sobie rady z uprawą ziemi. Dzieci ciągle chorowały. Z An-

Kiedy na jesieni stanął kryzys w tym placu, rodziny zaczęły żądać pozwolenia na przeniesienie dawnego cmentarza parafialnego. malności jest dużo. Oprócz zgłoszenia kupu, trzeba mieć zezwolenie z Sanepidu. Ekshumować szczątki można nie od 15 października do 15 kwietnia wczesnych godzinach rannych. Złota dzina zmarłego musi mieć przy decyzję Sanepidu. Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kolnie dała do tej pory 18 zezwoleń.

— Jeden odpis z Sanepidu
my w parafii w Małym Płocku,
naszemu księdzu proboszczowi
tach, trzeci mieliśmy ze sobą —
da Anna Gutowska.

Przewiozła do Katow śczątki synowa A i syna. Mąż zmarł niedawno, syn był pięć lat temu. Ekshumacja, pochówek ma pogrzebowa z Kolna. Zdziwili, nie wszyscy, że trumny całe, że nie w Małym

drzejkiem musiała jeździć do Wyższego Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie, mimo trudności, znalazła specjalistyczną opiekę. W Klinice Onkologicznej w Instytucie Zdrowia Matki i Dziecka (naczyniak wargi groziły niebezpieczeństwem). Ona sama, znerwicowana, w szkole, potrzebowała leczenia. Znerwicowana, choć też jej najstarsza córka z pierwszego małżeństwa, pełna lęku przed cięciem (rozmowa z nią była trudna, bo nie chciała, by

W listopadzie 1985 roku Zofia ze na łowska raz jeszcze stawiała przed sądem. Teraz nie w latach Janie już sprawy rozwodowej. Sąd na Andrzeja zuje małżeństwo i zasądza na dziecko dzieci, Andrzeja i Katarzyny, 3100 musiał p tych. Nie jest to jednak finałowinien l związku. Toczą się kolejne rozpawy. podwyższenie tej niewielkiej kwysprawa w ściągalskość. ona prze-

III

Zofia przeniosła się do Łomży, wiejska, zahukana kobieta, nie wiedziała jak napisać podanie, gdzie pójść po kartki na mieszkanie, dla odrobiny godności podjęła pracę, na jaką nie stać do dzisiaj maltretowanych, poniżanych. W 1994 roku Ziemie wydzierżawiła. Tułała po różnych domach, mieszkała na ulicy, w chacie bez komina. Sprzedawała mię po hektarze na utrzymanie. Kiedy brat dom budował, sprzedała wzięła pożyczkę i brat pół bliźniaczek postawił. Chata się zawaliła. Latem zbierała jagody, ponosiła wiele swych grzyby. Najmowała się do wykonywania prac (bez „Gdyby Sokołowski chciał kupić hektar truskawek, mogę udostępnić dzonki”, oferował jej brat. Ale Sokołowski nie chciał.

Mocna jest Zofia. Swoje maluchy
by dzieci rosły godnie, uczyły do szkoły
zowała. Płaciła za to swoim dziećm uczył

Bez wytchn



Dlaczego przenoszą zmarłych? To naturalne: być blisko krewnych, którzy już odeszli, modlić się przy grobach w rodzinnych Kątach. Jest kościół, powinien być cmentarz, mówią.

Parafia w Wygodzie pod Łomżą powstała kilka lat temu. Na końcu osady, za lasem, mieszkańcy wykupili ziemię na cmentarz. W centralnym miejscu stoi krzyż. Nie ma na razie żadnego grobu. Zmarli z Wygody do tej pory byli chowani na cmentarzu parafialnym w Puchałach.

W listopadzie zmarła nagle młoda pobożna kobieta. Bliscy zdecydowali się pochować ją w rodzinnym grobie w Puchałach.

— A po co mieli ją kłaść w Wygodzie, gdy tam leżą jej rodzice — mówią ludzie.

Rodzina niedawno zmarłego staruszka zastanawiała się nad pochówkiem w Wygodzie. Ale że byłoby mu samemu „nieszczególnie”, zdecydowała się na stary cmentarz.

— Wszyscy czekają na tego pierwszego. Ktoś musi w końcu być. Cmentarz poświęcony, więc strachu nie ma — przekonują w kolejce sklepowej.

— Nie zdecyduję się na przenoszenie swoich bliskich z cmentarza w Puchałach do Wygody. Tam jest ładny pomnik, dobre miejsce, rosną drzewa. Po co im spokój zakłócać — mówi kobieta w sklepie.



Kolęda na trudne dni

Jedni się ciągle spieszą
mylą kierunki gubią ślady
wolno przesuwającej się gwiazdy
inni nieruchomi w oknie
zastygli w troskach
ciszą na wielkie podniesienie

na niejeden biały stół
padnie paląca łąza
wypali dziurę bezradności
nic się nie przełamie nie otworzy
pozostanie czekanie

drzwi otwarte uchylone
może ukosem padnie światło
rozjaśni smutne twarze
czuwanie da błysk nadziei
które rozświetli mrok
radością oświecili zadumę
świecami choinki

trzeba tylko zwolnić krok
oderwać twarz od szyby
i czekać
aż spełni się czas narodzin
i wszystko może być inne

JAN KULKA



Wciąż musiała walczyć. A trudne, nerwowe. Ciągłe tyczące opieką, bez wytchnienia. W Instytutach zdrowia, rozwój, tu o syniaki wagały grosz. Poszła do pracy, wicowana, szkole, potem w PKS. Przyzwyczajona, nowe choroby. Więcej już ka z pierwej lekarze orzekli: renta po 5 ku przed dziecko (rok 1989). „Pojechać, by płacił dobrowolnie. roku Zofia że na nas nie będzie harowała ze stał mnie.”

Teraz nie w latach Jan Sokołowski wziął owej. Sąd na Andrzeja do siebie. Teraz asadza na no dziecko, ona jedno. Nikt arzyni, 3100 musiał płacić. Rozpaczła. dnak finał winien być leczony, wożolejne rozprawy.

wielkiej kwiaty w sprawie w sądzie. Tym raona przez Sokołowskiego o władzy rodzicielskiej: jest

do Łomży rodzicielskiej Zofii nie ode- na kobieta, także sąd swoim postano- ac podanie sankcjonował pobyt syna u

IV

1994 roku. Andrzej już nie do szkoły w Krukowie. Już szkła na sta. Po trzech latach uciekł. Sprzedawca z matką. Szkoły w Krukowie Stani- ski stwierdza, że ojciec pot- wychowawcze. Nauczycie- mu na to uwagę. Dawał gody, po wiele swobody. Andrzej jeż- do wyk (bez prawa jazdy), miał chciał p (skąd?), wagarował. Ojciec gę udostępnego. Wierzył, że będzie miał orat. Ale Sokołowski gospodarza. „Chciałem, by ra atmosferę”, tłumaczył. Andrzej znów jest pod kontrolą le- karzy z Centrum Zdrowia Dziecka. Po powrocie z ucieczki i od ojca stał się jeszcze bardziej znerwicowany. Chodzi do ósmej klasy. Ma 16 lat. Chce być pie- karzem. Kasia marzy o fryzjerstwie. „Za co?”, pyta matka.

ANNA CISOŃ





Czas choinki

Choinka w polskim domu wydaje się dzisiaj czymś niezastąpionym. Ale nie od razu weszła do niego prosto z lasu.

Na początku były jodłowe lub świerkowe gałązki, którymi ozdabiano wiejskie izby. Przybijane do ścian domu i innych budynków w zagrodzie symbolizowały odnowę i dobre plony.

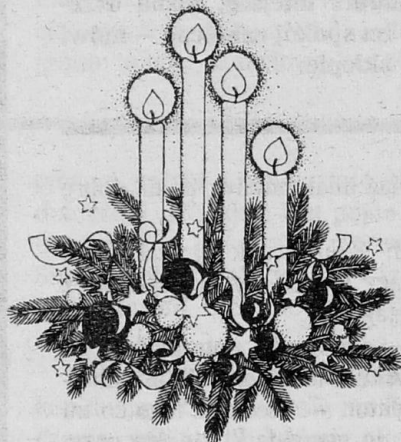
Potem pojawiła się „podłóżniczka”, czyli cała gałąź lub wierzchołek iglastego drzewa, powieszony czubkiem do dołu. Przystrajano je barwionymi opłatkami, jabłkami, orzechami, ozdobami z papieru i słomy. „Podłóżniczka” miała przynieść spokój, chronić gospodarzy przed wszelkim złem, zaś dekoracje symbolizowały powodzenie w uprawie i hodowli. Mianem „podłóżnika” określano pierwszą osobę, która w Boże Narodzenie odwiedzała gospodarzy z życzeniami. Zwyczaj ten prze-

trwał do dziś także w mieście, lecz praktykowany jest w wigilię. Tak jak przed wiekami oczekiwany gościem tego dnia jest mężczyzna, który ma wróżyć szczęście i powodzenie. Kobieta na progu w wigilijny czas, to zły znak. Lepiej więc poczekać z wizytą u znajomych do następnego dnia.

Pierwsze choinki w domach pojawiły się w Alzacji w końcu XV wieku. Do Polski zwyczaj ten przywędrował z Niemiec, przez zabór pruski, na przełomie XVIII i XIX wieku. Choinka natychmiast została zaatakowana przez przeciwników jej „pogańskiego” pochodzenia. Jednak zwolenników miała znacznie więcej. I tak rozpoczęła się jej wielka błyskawiczna kariera i triumfalny pochód przez świat. Czy może być piękniejsza ozdoba w naszym domu w bożonarodzeniowy czas?

Równie wielką karierę zrobiła choinkowa bombka. Trudno dzisiaj ustalić jej wynalazcę. Już w latach trzydziestych ubiegłego wieku produkowano bombki masowo w Europie Zachodniej. W bombkowej modzie zaczęło się prawdziwe szaleństwo; od ich ozdabiania po kształt. Motywy roślinne, kwiaty, ptaki, krajobrazy zimowe, to początek. Z czasem producenci zaczęli prześcigać się w pomysłach. Pojawiły się więc na bombkach kopie słynnych zabytków, portrety koronowanych głów, gwiazd filmowych, postacie z popularnych kreskówek i komiksów, wersety z Pisma Świętego. Bombki miały kształt owoców, aniołów, gwiazd, świętych Mikołajów, samochodów, kosmicznych rakiet, sopli, szyszek, ptaków. I wciąż producenci zaskakują nas czymś nowym. Są nawet bombki zapachowe!

Ale nieważne, jakie bombki przyozdobią naszą choinkę. Najważniejszy jest nastrój, w jakim przy niej zasiądziemy i zrozumienie przesłania jej czasu. (gab)



Na wigilijnym stole powinno się postawić naście (w zależności od regionu Polski dwanaście, czternaście, siedemnaście) potraw. Jakich? Zależy od miejscowych zwyczajów. Jednak dwie z nich, karp i barszcz, są „żelaznym” składnikiem każdego regionalnego zestawu.



Na wigilijnym stole



Karp po żydowsku

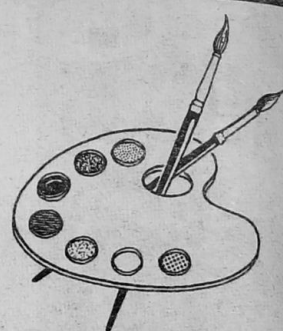
2 karpie (po ok. 1 kg), 4 duże cebule, płaska łyżeczka mielonego pieprzu, 2 kopiaste łyżki cukru, 10 zmielonych migdałów, płaska łyżka rodzynek i łyżka żelatyny.

Na dnie dużego rondla ułożyć pokrojone w talarki 2 cebule, posypać połową pieprzu i migdałów, cukru i soli. Oskrobać ryby, wypatroszyć, odciąć głowy i usunąć z nich skrzela i oczy. Mlecz, ikrę, wątrobę, krew i tłuszcz włożyć do rondla. Następnie ułożyć półdzwonka ryby. Całość przykryć pozostałą cebulą, pokrojoną w talarki, posypać resztą cukru, pieprzu i migdałów, posolić. Wlać tyle wody, by przykryła rybę. Gotować bez przykrycia na małym ogniu przez 45 min, pilnując, by płyn nie wrzał i usuwając szumowiny. Zalać żelatynę szklanką przegotowanej wody, a gdy napęcznieje, podgrzewać, mieszając aż się rozpuści. Po 45 min posypać całość rodzynekami, wlać szklankę żelatyny i odstawić do zastygnięcia.

Czerwony barszcz z uszkami

Tydzień przed świętami trzeba obrać dwa kilogramy buraków ćwikłowych, które należy zetrzeć na tarce (na najgrubszych oczkach). Ułożone w słoju lub kamionce buraki zalewa się letnią wodą, na wierzchu trzeba położyć skórkę ciemnego chleba (przyspiesza proces kwaszenia). Słój obwiązuje się gazą i trzyma w ciepłym miejscu. Po zakiszeniu usuwa się piankę i klarowny kwas buraczany zlewa do naczynia. Do dwóch szklanek kwasu dodaje się półtora litra przygotowanego, przecedzonego wywaru z jarzyn (bez kapusty) i szklankę wywaru z ugotowanych grzybów.

Zupę przyprawia się solą, cukrem i 2-3 roztartymi ząbkami czosnku. Dodatkowo można zakwasić ją kwaskiem cytrynowym (ale nie octem). Barszcz podaje się z uszkami, pasztecikami.



Autoportret

Wyobraź sobie, że jesteś znakomitą malarką. Decydujesz się na namalowanie autoportretu. W jaki sposób siebie zaprezentujesz na tym obrazie?

A la portret prababci

Ten wybór oznacza, że jesteś osobą niezwykle stanowczą, zaplanowałaś sobie i dokładnie poukładałaś życie i uparcie dążysz do realizacji wyznaczonych celów. Wiesz, czego chcesz i nie zrażają Cię żadne przeszkody. Potrafisz je pokonywać, by osiągnąć swoje. Nawet je lubisz, bo podniecają Cię do szybszej realizacji pragnień. Lubisz, gdy otoczenie się Tobą zachwyca, jesteś lekko próżna, ale w bezpiecznych granicach. W miłości wierna, zdecydowana i namiętna.

W stroju wieczorowym

Ta decyzja mówi o Twojej kobiecej próżności. Uwielbiasz być podziwiana i zwracać na siebie uwagę. W towarzystwie masz zwykle wielu adoratorów. Lubisz błyszczeć i przyjmować pochlebstwa. Nawet czasami zapominasz, że ich autorzy nie zawsze są szczerzy. Ale to Cię nie interesuje. Najważniejsze, że się dobrze bawisz, dobrze czujesz, bo przecież liczysz się tylko Ty.

Na tle krajobrazu

To romantyczne tło świadczy o braku spontaniczności. Jesteś zbyt zasadnicza, za bardzo się kontrolujesz, za często myślisz o tym, co inni o Tobie powiedzą. Nie lubisz pierwszych ról, pierwszych rzędów, zwracać na siebie uwagi. Jesteś bardzo wrażliwa.

Przy pracy

Ten portret świadczy o tym, że jesteś uparta, ambitna i energiczna. W pracy dokładna, sumienna i zawsze zorganizowana. Lubisz być niezależna i samowystarczalna. Czasami brak Ci trochę dyplomacji, mówisz nawet najgorszą prawdę, czego nie lubią Twoi znajomi.

Karykatura

Masz wiele fantazji i artystyczną duszę. Właściwie niczym się nie przejmujesz, bo po co, przecież na tyle spraw nie mamy żadnego wpływu. Nie przywiązujesz wagi do pieniędzy; dziś są, ale jutro może ich już nie być. Lubisz towarzystwo, zabawy, zwariowane pomysły. Praca Cię nudzi i nuży.

Akt

Czujesz się wyzwolona, nie masz żadnych zahamowań, kompleksów. Nie należysz też do tych, którzy zamartwiają się byle problemem. Często rano mówisz sobie: ten dzień jest mój i robisz to, na co masz ochotę. Masz duże poczucie humoru, jesteś lubiana w towarzystwie, szczególnie przez mężczyzn.



Pytanie Intymne

Mam 17 lat i nie mogę poradzić sobie z moją mamą. Jeśli wrócę trochę później do domu chyba wyobraża sobie, że miałam jakąś przygodę erotyczną. Jak wychodzę z domu, zawsze dokładnie obserwuje moje przygotowania: jak się ubieram, a czasami mi wraca uwagę, że wyglądam zbyt wyzywająco. Ale nie idę przecież do szkoły, tylko na prywatkę, czy do koleżanek. Czasami zaczyna rozmowy o seksie, ale nic jej z tego nie wychodzi. Ona się denerwuje i ja czuję, że podejrzewa mnie, iż seks uprawiam często. A, o dziwo, jestem jeszcze dziewicą. Ten brak zaufania bardzo mnie krzywdzi. Może przeczyta tę wypowiedź i zastanowi się nad swoim postępowaniem. Jak nie, to co zrobić?

„Maga”

Cóż, tylko porozmawiać, ale nigdy nie nerwowo, nigdy w pośpiechu, nigdy w momencie, gdy zaraz wychodzisz z domu. Możesz zapytać mamę, dlaczego ci nie ufa. Powinnaś powiedzieć jej, kim przebywasz, gdzie wychodzisz, może wtedy będzie spokojniejsza. Niech cię nie denerwuje to, że ktoś się o ciebie niepokoi. Możesz opowiedzieć o różnych sytuacjach ze swoich spotkań i wtedy sama się przekona, że seks nie jest dla was najważniejszy. Zaproś też swoje towarzystwo do domu.

Od wieków zawsze istniały konflikty pokoleń. Nie da się tego przeskoczyć, ale można przejść łagodnie. To, że rodzice martwią się o twoje intymne kontakty, to nic dziwnego, szczególnie teraz, gdy seks stał się niebezpieczny ze względu na AIDS.

Przecież i ty zdajesz sobie sprawę z tego zagrożenia. Myślę, że powinnaś mamie powiedzieć o swoim dziewictwie i nie obrażać się za jej nadopiekuńczość, która — rozumiem cię doskonale — jest dla ciebie czasem bardzo ciekawa. „Maga”, cierpliwości.



LEKARZ DOMOWY

Syn godzinami siedzi przed komputerem. Gra, bawi się, uczy. Od ekranu odchodzi z zaczerwienionymi oczyma, ale następnego dnia, jak tylko wróci ze szkoły, znów siada przed komputerem.

Jestem niezadowolona, bo wydaje mi się, że niszczy sobie oczy. Niestety, moje tłumaczenia i prośby nie mają żadnego wpływu na zmianę jego postępowania. Komputer działa na niego jak narkotyk. Myślałam, że przekona go lekarka. Poszłam z Michałem do okulistki. Zbadała wzrok, niczego nie stwierdziła. Na moje komputerowe narzekania zaleciła ograniczyć zabawy. Oczywiście, nic to nie dało, bo Michał siedzi przed

komputerem, gdy ja jestem w pracy. Czym go przekonać? Czy były prowadzone badania z tego zakresu, a jeśli tak, to jakie są ich wyniki?

Elżbieta

Wielogodzinne siedzenie przed monitorem komputera może wywołać rozmaite dolegliwości oczne. To, że oczy są zaczerwienione albo łzawią, to niektóre z sygnałów ostrzegawczych, że coś się dzieje niepokojącego. Nie ma przekonujących dowodów, że zajęcia z komputerem mogą uszkodzić wzrok osobie z prawidłową ostrością widzenia i przestrzegającą podstawowych zasad korzystania z tego urządzenia.

Przed wszystkim należy posługi-

POD PARAGRAFEM

Jestem żołnierzem — górnikiem, przymusowo pracującym w latach 1951-53 w kamieniołomach. Słyszałem, że długoletnie starania naszego środowiska o przyznanie nam uprawnień i zadośćuczynienie krzywd doznanym w tamtych latach zakończyły się pomyślnie. Chciałbym poznać więcej szczegółów na ten temat.

Tadeusz

Uprawnienia, przysługujące żołnierzom zastępczej służby wojskowej, którzy w latach 1949-1956 byli przymusowo zatrudniani w kopalniach węgla, kamieniołomach i zakładach wydobywania uranu, zostały określone w ustawie z 2 września tego roku. Ustawa przewiduje, że od listopada 1994 roku żołnierzom służby zastępczej (do wymienionej grupy doliczono żołnierzy z poboru w 1949 roku, któ-

rzy byli wcielani do ponadkontyngentowych brygad „Służby Polsce” i zatrudniani przymusowo w kopalniach węgla) przysługuje do emerytury lub renty inwalidzkiej dodatek pieniężny.

Dodatek wynosi 0,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia w kwartale poprzedzającym termin waloryzacji emerytur i rent, za każdy pełny miesiąc trwania pracy przymusowej, nie więcej jednak niż 10 proc. tego wynagrodzenia. Dodatek nie może być wyższy niż dodatek kombatancki, przysługujący na podstawie przepisów z 24 stycznia 1991 r. „o kombatanckich”.

Osobie uprawnionej do dodatku, a jednocześnie do dodatku kombatanckiego, bądź za tajne nauczanie, przysługuje tylko jeden z tych dodatków: wyższy lub przez nią wybrany.

Zmiana wysokości dodatku, tak jak i dodatku kombatanckiego, następuje w trzecim miesiącu kwartału, w któ-



WIOSNA, KTO TO WIE?

Droga Gizelo. Zaczynam czytać „Kontaktów” od tej rubryki. Nigdy nie sądziłam, że do niej kiedykolwiek napiszę. Bo piszą tu osoby samotne, pragnące spotkać innych, bliskich swemu sercu. Szukające, wołające, pełne tęsknoty.

A ja właśnie się rozstałam z moim „ukochanym”.

Dlaczego piszę? Bo chcę powiedzieć wszystkim, które cierpią, szamoczą się w swoim nieudanym związku, latami znoszą obdzieranie z wartości (często i godności), by się nie bały! By nie bały się pozostać same. Ja podjęłam tę decyzję po ośmiu latach stresów, udręk, warczenia na siebie i o krok od... nienawiści. I jestem bardzo szczęśliwa. Sama z 7-letnią Justyną i psem. Jakże zrobiło się cicho i spokojnie w naszym domu.

Zaczynam rozumieć, że życie nie musi być walką.

Może być ciągłą nauką, wspólną przygodą, ciekawością, co przyniesie jutro. Odradzam się. Po kolei zaczęły znikać moje wszystkie choroby (a przy 33 latach wyglądałam chyba na 40), miałam silną nerwicę. Już nie budzę się o drugiej, trzeciej w nocy z ciągle tymi samymi myślami: „Co dalej? Tak nie można żyć. Co dalej, nie mam siły, by coś zrobić.”

Znalazłam te siły (także w medytacji).

Rozstaliśmy się. Mąż wyjechał na Zachód. Był mąż jest przystojnym mężczyzną, myślę, że szybko znajdzie sobie kobietę. Mówię o tym spokojnie. Szczęśliwa, że to już nie ja, że to będzie inna. Zaczynam lubić swoje mieszkanie, samotnie czytam książki, spaceruję z Justyną i psem, szycie, gotowanie. Już nic nam nie zagraża. To jest cudowne. Znajomym powiedziałam (bo powiedzieć trzeba): nie wyszło nam. Nikt się nie odsunął. Zrozumieli.

Na razie nie myślę o partnerze. Ale wiosna, kto wie?

Mała
z Łomży

OFERTY

Mam 15 lat, jestem spod znaku Byka. Na ogół bardzo lubię spacerować, lubię także chodzić na zabawy.

wać się dobrym monitorem. Nie może on migotać, obraz nie może poruszać się, na ekranie; najlepiej o częstotliwości powyżej 70 Hz.

Bezwzględnie konieczne podczas pracy przy komputerze są regularne przerwy. Koncentracja wzroku na ekranie, który znajduje się w stałej odległości od oka, jest niezdrowa.

Nie ma u nas wyników badań wzroku osób pracujących z komputerem i bez komputera. Zastanawiające i niepokojące są dane o rozpowszechnieniu krótkowzroczności wśród uczniów japońskich szkół. W Japonii w szkołach średnich komputer jest podstawową pomocą dydaktyczną, każdy uczeń ma go też w domu. U ponad jednej trzeciej badanych tam uczniów stwierdzono krótkowzroczność.

Ojciec Michała powinien go umiejętnie próbować zainteresować sportem i wciągać do wspólnych „impres”.

rym przeprowadzana jest waloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych. Obecna podstawa do obliczania wynosi 4 974 000 zł.

Dodatek nie przysługuje żołnierzom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza, odkomenderowanym w 1956 roku na 6 miesięcy do kopalni węgla bez selekcionowania politycznego, określonego kategorią zastępczej służby wojskowej.

Poza tym w nowej ustawie został skrócony określony w przepisach emerytalnych, wiek emerytalny o okres przymusowego zatrudnienia. Np. osoba, która jest uprawniona do przejścia na emeryturę w wieku 60 lat, a 12 miesięcy pracowała przymusowo, może ją uzyskać w wieku 59 lat.

Żołnierzom, którzy zostali zaliczeni do jednej z grup inwalidów wskutek inwalidztwa (następstwo zranień, innych obrażeń bądź chorób związanych z przymusową pracą), przysługują świadczenia i inne uprawnienia przewidziane w przepisach o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin.

Jestem szczerą i sprawiedliwą dziewczyną. Proszę o listy od chłopców, jak i od dziewczyn.

Anna B.W.

Jestem 34-letnim kawalerem, średniego wzrostu. Pragnę poznać dziewczynę do lat 34, poważnie myślącą o życiu i założeniu rodziny. Nie palę i nie piję, jestem katolikiem. Dużo nie wymagam, chcę tylko, by moja wybranka była dobrą, szczerą dziewczyną. Uroda nie gra roli. Proszę o poważne listy.

Józek
z Łomżyńskiego

Od tego anonisu pragnę żyć realnie. Dziwi mnie to, że wciąż jestem kawalerem. Mam 32 lata (178 cm), szczupły, bardzo wesoły, coś z tego, jak bez żony. Chciałbym, aby napisały do mnie Panie do lat 30. Dziecko nie jest przeszkodą.

Krzysztof Sokołowski
ul. Smutna 21
91-729 Łódź

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



UPIĘKSZYĆ OTOCZENIE

Czytałem niedawno o wspaniałej akcji zadrzewiania terenu wokół nowego Szpitala przez pracowników Służby Zdrowia. Mieszkam na osiedlu Południe i obserwując otoczenie zauważam, że w tej kwestii od wielu lat niewiele się zmieniło.

Niektóre bloki są wspaniałe utrzymane: kwiaty, drzewa, krzewy, ale przeważnie na działkach lokatorów. Natomiast frontowe części bloków są często zaniedbane. Brakuje zieleni, drzew, które dawałyby cień odpoczywającym lokatorom na ławeczkach przed klatkami.

Pomyślałem sobie, że Spółdzielnia Mieszkaniowa powinna podjąć podobną akcję. Mieszkam przy ul. Broniewskiego 1; blok jest bardzo duży i „goły”, nie licząc 1 drzewka i kilku krzaczków jaśminu. A pośrodku tej gołej trawy można posadzić przed każdą klatką jakieś drzewko. Przy niektórych blokach (np. ul. Słowackiego 6) jest wspaniała zielen. Czyżby Spółdzielnia Mieszkaniowa nierówno traktowała poszczególne bloki? A może tam sami lokatorzy posadzili te wszystkie drzewa? Zachęcam więc także wszystkich mieszkańców, by starali się upiększać swoje otoczenie nie tylko na działce, ale także od strony wejściowej do klatek. Będzie to z korzyścią dla nas, doros-

łych, i dla naszych dzieci. Latem wspaniały widok, świeże powietrze i cień na upały.

(imię i nazwisko znane redakcji)

Łomża

BEZ GWARANCJI

Byłem Waszym czytelnikiem od zawsze. Właściwie aż do tej pory. Ostatnio jednak nie mogę zrozumieć sensu artykułów zamieszczanych w tym Czasopiśmie. Czymże jednak jest uszczypiliwa krytyka mojej „Firmy”, wobec ciągłej krytyki Głowy Naszego Państwa. Udowodniliście już, że wszystko można przekreślić, przekształcić. Nawet za dokonanie największej zbrodni w naszym rejonie, zagłady Żydów w Radziłowie, obciążyliście Polaków. Nie chcę wspominać o ortografii i wielu innych sprawach, bo może kiedyś przyjdzie na to wszystko czas. Nie obchodzi Was wiele rzeczywistych spraw, które się teraz w Łomży i województwie dzieją. Jeśli chodzi o handel, to na pewno Was nie obchodziło i nie obchodzi, jaki okres gwarancji udzielają handlujący na wielu placach Łomży i kraju osoby obcojęzyczne. Moja „Firma” miała być tak szumną jednostką, jak zaznaczono w „Śpięciach”. Dzisiaj moje ambicje spadają po równi pochyłej, jak wartość Waszego Pisma. Przyłączenie się do hasła „Teraz Polska” (o którym nie można wyczytać w „Kontaktach”) nie przyniosła żadnego efektu. Ładne, skórzane, polskie obuwie, mające wielomiesięczną gwarancję, kupowane od wczesnej wiosny, jest nie sprzedane do dzisiaj. Największe zainteresowanie jest małowartościowym droższym obuwem zagranicznym albo bardzo tanim, bez względu na materiał, tego samego pochodzenia. Sztukę (parę) takiego obuwia za 150 000 zł zakupił pewien człowiek. Umowa co do ceny i okresu gwarancji została zapisana na paragonie, jaki zawsze przy zakupie obuwia wydajemy. Treść została głośno odczytana. Człowiek ten powiedział, że kupuje te buty na przedstawionych warunkach, pomimo odradzania, że buty te są słabe. Obok stoją dobre buty polskie o długiej gwarancji.

Coś po Waszych notatkach w „Śpięciach” można wywnioskować, że na następnych etapach demokracji, to Wy będziecie ustalali umowne ceny i warunki gwarancji oraz stopy procentowe w bankach, a nie strony kupna-sprzedaży.

Handel Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi

Łomża

Kardynała Wyszyńskiego 7/4

Od redakcji: Przypominamy: sprawa dotyczy notatki o tym, że Autor listu (właściciel sklepu) dał Czytelnikowi 1 tydzień gwarancji na sprzedane przez siebie buty.

Nie ma Pan racji, tworząc własny regulamin sprzedaży. We wszystkich sklepach, państwowych i prywatnych, obowiązują przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące rękojmi sprzedaży. Szczegółowo wyjaśnia to kierownik łomżyńskiego Oddziału Państwowej Inspekcji Handlowej, Hanna Frankowska: Rękojmia z tytułu kupna towaru obejmuje cały rok od dnia sprzedaży. Odpowiedzialność obciąża sprzedawcę, który sprzedał towar z wadami fizycznymi ujawnionymi w trakcie użytkowania. Sprzedawca nie mo-

że się uwolnić od rękojmi, chyba że konsument był uprzedzony o wadzie w chwili zakupu.

Jeżeli wada towaru ujawni się w trakcie użytkowania, to klient może domagać się od sprzedawcy jednego z czterech rozwiązań: odstąpić od umowy sprzedaży i zażądać zwrotu pieniędzy, zażądać obniżenia ceny, zażądać wymiany na inny egzemplarz lub domagać się naprawy zakupionego towaru.

Konsument traci rękojmię, jeśli zgłosił się do sprzedawcy w miesiącu po wykryciu wady.

Każde dochodzenie swoich spraw konsument powinien wszcząć na drodze sądowej (sądy cywilne) lub korzystając z pośrednictwa klubów konsumenckich.

Podawanie klientom na kartkach „własnego” okresu gwarancyjnego może być jedynie przestrogą, że towar jest kiepskiej jakości. Nie jest on jednak ważny w świetle prawa.

„Ideologiczny opakunek”, w który włożył Pan w liście problem gwarancji na sprzedawane przez siebie towary, pozostawiamy bez komentarza.

Gminna recepta

Rozmowa z JÓZEFEM SZADURSKIM
przewodniczącym Rady Gminy Mały Płock

— Jest Pan lekarzem; czy kierowana przez Pana Rada jest zdrowa?

— Rada, to grupa ludzi o różnych poglądach, pragnieniach, wymaganiach. Jestem przewodniczącym drugi raz, mam pewne doświadczenia. Nasza Rada zdrowieje, to znaczy, że nasze pragnienia co do pracy w gminie są zbieżne. Nie da się szarpać w każdą stronę, bo nic z tego nie wyjdzie. Mamy dobrego wójta, „zdrowo” nam się razem pracuje, dobrze też układa się współpraca z Urzędem Wojewódzkim.

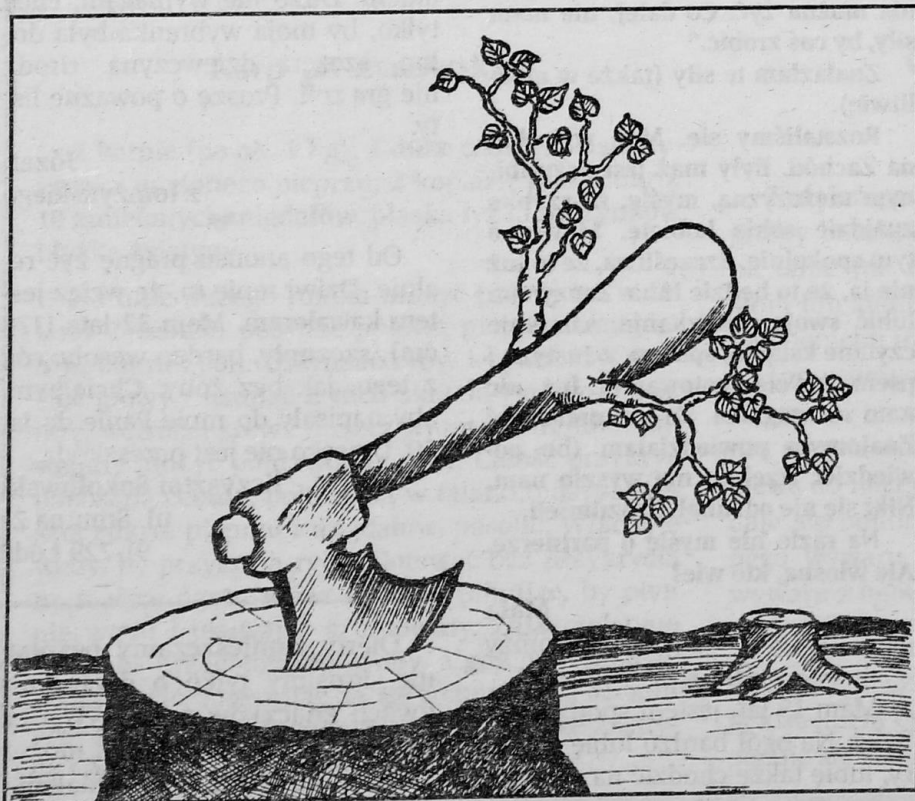
— Jakie zadania wypisaliście sobie na gminnej receptce?

— Najpierw postawiliśmy na drogi. Już wcześniej wyasfaltowaliśmy ponad dziesięć kilometrów. Przy niewielkim budżecie, to jest wielka sprawa. Chcemy, by wszystkie wsie w gminie miały asfalt. Robimy to przecież dla siebie, bo nikt nam drogi nie wyniesie. Nie skupiamy się wyłącznie na jednym „zabiegu”. Wybudowaliśmy hydrofornię w Rogienicach, rozbudowaliśmy oczyszczalnię w Małym Płocku; hydrofornia w Korzenistych przeszła remont generalny. Mamy gminne wysypisko pod Mściwujami, ale, niestety, niezdrowe są przyzwyczajenia naszego społeczeństwa i dlatego lasy wyglądają tak okropnie. To długotrwała choroba i wyjątkowo odporna na różne środki. Chyba jako jedyna gmina w województwie

mamy własny zakład komunalny. Zajmuje się dowozem dzieci, prowadzi stację CPN-u, by rolnicy mieli wygodniej i bliżej oraz wszystkie inwestycje na terenie gminy. Pomagamy szkołom, bo są bardzo niedoinwestowane, utrzymujemy przedszkola; dowóz dzieci też kosztuje. Budynek gminy jest odnowiony, ale w środku jeszcze telefon na korbkę. W planach jest telefonizacja i wodociągi. Chcemy doprowadzić wodę do miejscowości: Włodki, Chłudnie, Popki, Waśki, Śmiarowo. Pomysłów mamy dużo, ale ich realizacja zależy od finansów. A żartobliwie, to próbowałem wypisać receptę na pieniądze, tylko że nikt jej nie chce zrealizować. No to oszczędzamy, latem wyłączamy oświetlenie uliczne (zostaje z tego w kasie około 10 mln), zatrudniamy bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych, ubiegamy się o dotacje. I... nie chcemy powiatów! Przewidujemy, że będą one na utrzymaniu samorządów.

— Czy zdaniem Pana doktora, wieś chętnie się leczy?

— Tak, leczy się szczególnie późną jesienią i zimą, gdy nie ma prac polowych. Choroby powtarzają się prawie u wszystkich pacjentów: dychawica oskrzelowa, schorzenia dróg oddechowych, narządów ruchu, kręgosłupa. Przyczynami tych chorób jest ciężka praca, u wielu od dzieciństwa, i mała dbałość o siebie.





„DETEKTYW BEZ PAMIĘCI” — komedia, prod. USA. Reż. Mick Jackson. Występują: Dana Carvey i Valeria Golino.

Maurice Pogue, to prywatny detektyw, który po wypadku samochodowym doznaje szczególnego rodzaju amnezji. Co rano budzi się i nie pamięta, jak się nazywa ani co działo się poprzedniego dnia. Musi wskazać winnego morderstwa, ale, oczywiście, nie pamięta go. Dużo zabawnych scen; komedia lekka i przyjemna.

„ANIOLY ZEMSTY” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Rod Hewitt. Występują: Robert Davi i John Savage.

Dwóch mężczyzn broni sprawiedliwości i prawa. Wspólnie walczą przeciwko mafii japońskiej. W świecie przemocy spotykają ludzi oddanych zemście i fanatyzmowi.

„MASAKRA NA LONDON BRIDGE” — sensacyjny, prod. USA. Występują: David Hasselhoff.

Tuż po ceremonii uroczystego otwarcia London Bridge, mostu przeniesionego z Londynu do Lake Havasu w Stanach Zjednoczonych, zostaje okrutnie zamordowana kobieta. Detektyw intuicyjnie wyczuwa, że zbrodnia łączy się z okrutnym zabójcą. Rozpruwaczem, który grasował sto lat temu w Londynie. Zanim wymyśli sposób wyjaśnienia zagadki, giną następne ofiary. Wartka fabuła, film trzyma w napięciu do ostatnich chwil.

„BŁĘKITNY LÓD” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Russel Mulcahy. Występują: Michael Caine, Sean Young i Bob Hoskins.

As wywiadu, dyscyplinarnie zwolniony ze służby, postanawia zacząć wreszcie żyć i otwiera podziemny klub jazzowy. Jego nowa przyjaciółka, amerykańskiego dyplomaty spawia, że zmuszony jest do ponownego wkroczenia w świat intryg i zabójstw. Postanawia zgłębić tajemnicę, której poznanie może przypłacić życiem. Bardzo dobra obsada aktorska.

„RODZINA MUU” — rysunkowy dla dzieci.

Zabawna, wesoła krowia rodzinka, która bawi dzieci i ich rodziców.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓDŹ, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



Okazała grota z ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej pamięta czasy, gdy w Wilamowie (gm. Stawiski) żył dziedzic Domański.

— Nie wiem na jaką pamiątkę, ani na jaką intencję, kazał wybudować tę grootę — mówi Eugenia Kanička.

Pani Eugenia pamięta, że wznosili ją wiejscy ludzie, a najwięcej pracował przy niej Jan Wejsy, który był malarzem. Budowniczy już nie żyje, a jego dzieło prezentuje się jeszcze okazalej niż na początku. Ołtarz i całe obejście jest zawsze zadbane. Surowe, polne kamienie tworzą mozaikowy mur, który chroni figurę Matki Boskiej Częstochowskiej przed wiatrami, deszczami, śniegami. Czy jest to ta sama figura, która była postawiona przed wojną, tego Pani Eugenia nie wie na pewno.

— Wydaje mi się, że figurę dała sąsiadka Tyszyna, ale ona też już nie żyje — opowiada.

W „dziedzica grocie”, bo tak mówią o niej mieszkańcy wsi, czasami odprawiana jest msza święta. Lu-



dzie zbierają się na majowe i październikowe modlitwy. We wsi pamiętają, że zatrzymał się przy niej kiedyś ksiądz biskup, który przejeżdżał przez wieś, jadąc z Radziłowa do Słucza.

Ogrodzenie przy grocie było stare i zniszczone. Ludzie złożyli się na nowe i znów wszystko jest zadbane, a ołtarz ukwiecony.

Dziś lekarz weterynarii MAREK WINCENCIAK z Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Łomży radzi jak hodować białego szczura

Szczur

Te niezwykle inteligentne zwierzęta pojawiły się w domowej hodowli w XIX wieku w Anglii.

Szczury, to zwierzęta stadne. Gdy decydujemy się na jednego, z reguły ta przymusowa samotność nie wpływa w znaczący sposób na jego zdrowie.

Na szczurze mieszkanie przeznaczamy klatkę, którą można kupić w sklepie zoologicznym. Klatka dla pary powinna mieć wymiary 50 x 40 cm. Jeżeli pomieszczenie nie jest niczym przykryte, jego wysokość musi mieć co najmniej pół metra wysokości, ponieważ zwierzę może wyskoczyć, sprawiając nam wiele przykrych niespodzianek za sprawą swoich ostrych zębów. Jeżeli na szczurzy domek przeznaczymy akwarium trzeba również pamiętać o przykryciu szkłem, oczywiście, z dostępem powietrza. Ściółka w klatce niezbędna jest przed spodziewanym porodem, by samica mogła zrobić gniazdo, w czasie odchovu potomstwa i wtedy, gdy temperatura otoczenia spadnie poniżej 18°C. Na ściółkę najlepiej nadaje się suchy torf lub zmieszany z trocinami albo sieczką. Przed spodziewanym porodem trzeba wrzucić także ligninę, którą samica wykorzysta do budowy gniazda. Szczury lubią się bawić. Przedmioty do zabawy można kupić w sklepie zoologicznym. Klatka musi mieć także zaciemnione miejsce na gniazdo, najczęściej na wodę i na karmę. Te akcesoria są również do kupienia. Jeżeli chcemy wykorzystać to, co mamy w domu, trzeba pamiętać, aby szczurze naczynie było stabilne, z cynkowanej blachy lub porcelany, łatwe w utrzymaniu czystości.

Szczury są wszystkożerne i bardzo żarłoczne. Dziennie zjadają około 25 g pożywienia. Podstawą ich diety jest ziarno zbóż (owies, pszenica, jęczmień), nasiona słonecznika, otręby pszenne, siemię lniane, śruta kukurydziana. Oprócz tego 2-3 razy w tygodniu powinny dostać biały ser, bułkę w mleku, surową marchewkę, mielone mięso, szczyptę drożdży pastewnych, a od czasu do czasu — plasterki kiełbasy lub słoniny. Co 3-4 dni dajemy też liść sałaty lub młodej ka-



ZWIERZYNIEC DOMOWY

pusty (koniecznie suchy, by uniknąć wzdęć i zaburzeń w trawieniu). Ciężarna samica powinna otrzymywać o jedną trzecią pokarmu więcej niż normalna dawka, a ponadto — mleko, tran, jaja surowe lub gotowane, skielkowane zboże, drożdże, warzywa i owoce. Młode muszą jeść biały ser z kroplą tranu.

Ciąża trwa od 21 do 23 dni. W jednym miocie jest zwykle od 4 do 18 młodych. W roku samica może mieć średnio 6 miotów. Jest w stanie wykarmić tylko 8 małych. Pozostałe trzeba uśpić. Nadpobudliwego samca oddzielamy od rodziny. Szczurze potomstwo przez 22 dni jest całkowicie zależne od matki. Do 35 dnia życia trzeba je rozdzielić według płci, ponieważ jest już dojrzałe płciowo. W trzecim miesiącu — całkowicie dojrzałe do rozrodu. Nie radzę wkładać ręki do klatki ciężarnej lub karmiącej samicy, bowiem jest w tym czasie bardzo agresywna, a zęby ma bardzo ostre. Każda samica z młodymi powinna mieć oddzielną klatkę, ponieważ podbierają sobie dzieci.

I jeszcze podstawowe zabiegi pielęgnacyjne. Ściółkę torfową należy wymieniać raz w tygodniu, inną — co dwa dni. Dwa razy w miesiącu trzeba dokładnie wyszorować klatkę, używając środka dezynfekcyjnego, a następnie dokładnie wysuszyć. Tak samo postępujemy z przedmiotami, służącymi do zabawy i innymi, w które wyposażona jest klatka. Oczywiście na bieżąco myjemy naczynia do karmy i wody oraz usuwamy resztki jedzenia i odchody. Klatka nie może stać ani w przeciągu, ani na słońcu. Optymalna temperatura otoczenia wynosi 18-21°C.

Szczur żyje około 4 lat. Stary odpędzany jest przez stado od pokarmu i wody. Jeżeli nie możemy przeznaczyć mu oddzielnej klatki, pozostaje uśpienie.

Na tym kończymy „Zwierzyniec domowy”. Pan Marek Wincenciak gotowy jest udzielać porad w dalszym ciągu, odpowiadając na pytania Czytelników, dotyczące hodowli małych zwierząt domowych.

O twórczości autorki tej książki Ryszard Kapuściński napisał: „Joanna Siedlecka należy do — używając terminologii sportowej — ścisłej czołówki polskiego reportażu literackiego (...) Od początku zwracała uwagę jedno: rozwinięty słuch autorki, jej wrażliwość na słowo, na język. (...) Drugą cechą jej pisarstwa jest pasja skupiona na walce z czasem, z przemijaniem, z zapomnieniem. (...) Jest mistrzynią portretu psychologicznego, wrażliwym i przejętym malar-

Czarny ptasior

JANUSZ BEDNER

rzem nastroju, klimatu, atmosfery, naszych wewnętrznych stanów i usposobień.”

„Czarny ptasior” jest kluczem do mrocznej tajemnicy pisarstwa Jerzego Kosińskiego, do jego szokującej prozy, nasyconej obsesją zła.

Siedlecka pisze: „Interesowało mnie wyłącznie jego wojenne dzieciństwo. Podróż do miejsc, gdzie jako kilkuletni żydowski chłopiec przetrwał okupację. Jego przeżycia z tych lat, traumatyczne dzieciństwo, a nie Ameryka, były bowiem, moim zdaniem, kluczem i tropem do jego istoty. Holocaustowej skomplikowanej, tajemniczej osobowości. Obsesji, fobii, urazów i lęków. Masek oraz mistyfikacji. Szokującej prozy nasyconej obsesją zła. A wreszcie — zaskakującej, samobójczej śmierci; wśród jej nie do końca jasnych motywów dopatrywano się także «mrocznego dzieciństwa», które się o niego upomniało, upiórów przeszłości, od których nie potrafił się uwolnić.”

Autorka jest niejako zaskoczona, że „odtworzenie jego wojennych losów okazało się, wbrew pozorom, możliwe”.

„Czytałam po prostu wszystko, co o nim dotychczas napisano, włącznie oczywiście z atakami, i w kieleckim «Słowie Ludu» odnalazłam tekst bardziej nawet niż krytyczny, mimo to operujący autentycznymi, jak się okazało, nazwiskami i adresami osób, u których mieszkali Kosińscy w pierwszych latach okupacji. Dzięki nim właśnie spróbowałam odtworzyć pierwszy, sandomierski etap ich wojennych losów. (...)”

„Czarny ptasior” demaskuje jeszcze jedną mistyfikację. I chyba najważniejszą, bo dotyczącą wojennego życiorysu Kosińskiego, w pewnym sensie jego wizytówki. Nie było bowiem wcale samotnej tułaczki przez Europę Wschodnią, aktów fizycznego bestialstwa i sadyzmu.

Mimo to jednak jego własna historia, historia rodziny Lewinkopłów-Kosińskich, którzy przetrwali okupację na polskiej wsi, dzięki chłopom, księdzu i miejscowej komórce PPR, jest — przynajmniej moim zdaniem — o wiele bardziej ciekawa. Głębsza i wieloznaczna. Wyjątkowa i wręcz nieprawdopodobna.

Opowiada też nie tylko o nim, ale i o tych, którym zawdzięcza ocalenie — ich dramacie, również wartym rejestracji.

Dotyka niewątpliwie tajemnicy jego «mrocznego dzieciństwa», a może nawet — jednego z motywów śmierci? Może rzeczywiście był gotów poświęcić życie dla ratowania swego mitu? Mitu tego, który przeszedł najwięcej?”

Joanna Siedlecka: „CZARNY PTASIOR”, Wydawnictwo MABRUT, Wydawnictwo CIS, Gdańsk-Warszawa 1994, s. 156.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 26-letniego Aleksandra K., obywatela Ukrainy, podejrzanego o kradzież Łady samary Krzysztofa K. z Łomży.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 45-letniego Antonasa G., 40-letniego Kestutisa L. i 36-letniego Rimantasa S., obywateli Litwy, podejrzanych o sprowadzenie z Litwy do Grajewa 5067 paczek papierosów wartości 98,8 mln zł bez banderoli i uchylenie się od obowiązku celnego. Zastosował dozór policji wobec 57-letniego Henryka M. z Klewianki (gm. Goniądz), podejrzanego o pobicie Lucjana K., wybijcie szyby w oknie jego domu i uszkodzenie ram, grożenie Annie i Lucjanowi K. zabójstwem i spalaniem zabudowań, kradzież rozrzutnika obornika na ich szkodę oraz o grożenie zabójstwem swojej żonie Marii M.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 22-letniego Ryszarda R. ze wsi Grochy Pogorzel (gm. Zambrów), podejrzanego o współudział we włamaniu do sklepu Krystyny P. w Ołdakach Polonii (gm. Andrzejewo) i kradzież pieniędzy w kwocie 7 mln zł oraz papierosów i artykułów spożywczych o łącznej wartości około 300 tys. zł. Zastosował dozór policji wobec 45-letniego Henryka T. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do sklepu Wiesława G. i kradzież obuwia i odzieży łącznej wartości 50 mln zł. Zastosował dozór policji także wobec 20-letniego Arkadiusza T. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do mieszkania Doroty K. i kradzież 200 tys. zł, magnetowidu, wiertarki i innych przedmiotów łącznej wartości 11 mln.

WYPADKI DROGOWE

• W Łomży, na Szosie Zambrowskiej, kierująca fiattem 126 p kursantka nauki jazdy Barbara D., miejscowa, potrafiła 8-letnią Emilię D. z Łomży, która nagle wtargnęła na jezdnię. Dziecko doznało obrażeń ciała.

• Na drodze Zambrów - Wysokie Mazowieckie, w Laskowcu, kierujący polonezem Sylwester F. z Szepietowa Wawrzyniec (gm. Szepietowo), na łuku drogi, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Na skutek doznanych obrażeń zmarł po przewiezieniu do szpitala.

• We wsi Stawiane (gm. Grabowo), kierujący volkswagenem Józef M. z Augustowa (woj. suwalskie) najechał na stojącą na jezdni nie oświetloną przyczepę, należącą do Tadeusza Ch. ze wsi Pasichy (gm. Grabowo). Obrażeń ciała doznali pasażerowie samochodu, Teresa i Tomasz N.

ZARZĄD MIASTA ŁÓMŻY

ogłasza konkurs ofert

na zagospodarowanie
obiektu rekreacyjnego
położonego przy ul. Sikorskiego 340 a
— przy starej przeprawie mostowej
nad rzeką Narew

Oferty należy składać w terminie 2 tygodni
od daty ukazania się ogłoszenia
pod adresem: **Urząd Miejski w Łomży, Stary Rynek 14**

Szczegółową informację o przetargu można uzyskać
w Oddziale Rolnictwa i Gospodarki Gruntami
Wydziału Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Łomży,
ul. Romana Dmowskiego 10, pokój 36
tel. 16-52-45 wew. 36.



SPORT

TRÓJBÓJ SIŁOWY

Bez medalu i trochę zawiedziony wrócił z mistrzostw Europy rozegranych w Wielkiej Brytanii Jerzy Sputowski, pracownik łomżyńskiego „PEPE-ESU”. Zajął tam czwarte miejsce w kategorii do 110 kg. Nawet pobicie rekordu życiowego o 10 kilogramów (ma teraz „na koncie” 710 kg) nie dało mu miejsca na podium. Jedną z przyczyn było raptowne „tycie” do potrzeb wyższej kategorii, ponieważ Jerzy Sputowski startuje w wadze do 100 kg. Musiał jednak wystąpić w wyższej z przyczyn regulaminowych. Zawodnik, trenujący w kole TKKF „SUPERIOR”, zapowiada jednak, że nie zamierza stracić miejsca w reprezentacji Polski i w kolejnych imprezach postara się wypaść „na medal”.

PIŁKA NOŻNA

Zainteresowanie kibiców i gazet skupia się w czasie sezonu przede wszystkim na rozgrywkach w ligach seniorów. Piłka młodzieżowa znajduje niebyle wiele miejsca na łamach. Tymczasem w województwie grają również trzy ligi najmłodszych futbolistów. W rywalizacji juniorów bierze udział 6 zespołów. Po rundzie jesiennej prowadzi w tabeli WISSA Szczuczyn, z takim samym dorobkiem punktowym jak RUCH Wysokie Mazowieckie. Kolejne lokaty zajmują: WARMIA Grajewo, UNIA Ciechanowiec, OLIMPIA Zambrów i SPARTA Szepietowo. Te same kluby (z wyjątkiem SPARTY) i dodatkowo ŁKS Łomża walczą w lidze trampkarzy. Tu, po jesieni, prowadzi łomżynianie przed RUCHEM, OLIMPIĄ, WARMIĄ, UNIĄ i WISSĄ. Tylko trzy zespoły zgłosiły się do rozgrywek żaków. Najlepsi na półmetku są najmłodsi piłkarze RUCHU. Wyrzadzili ŁKS i OLIMPIĘ.

Znakomicie spisał się zespół łomżyńskich oldboyów, występujący pod nazwą „PEPEES”, wygrywając halowy turniej piłkarski, zorganizowany w Białymstoku. Łomżynianie pokonali w nim zespoły Suwałk 4:1, Bielska Podlaskiego 3:1 i Białegostoku 1:0.

STRZELECTWO

Z pewnym opóźnieniem podajemy wyniki zawodów strzeleckich, zorganizowanych przez kuratorium i Ligę Obrony Kraju dla swoich pracowników. Wśród pań najlepsze okazały się: Mirosława Szenk, Dorota Szymonowicz i Małgorzata Sawicka. W konkurencji panów: Kazimierz Borawski, Ryszard Ślęzak i Cezary Kocon.

ZAPASY

Utalentowany zapaśnik WARMII Grajewo Krzysztof Górski (startował w najcięższej kategorii wagowej) w okresie służby wojskowej będzie reprezentował LEGIĘ Warszawa.

PTTK

Klub Wodny „Canoe” przy łomżyńskim PTTK zaprasza członków na zebranie sprawozdawcze 21 grudnia (godz. 15.00) w sali Cechu Rzemiosł przy ul. Giełczyńskiej.

TENIS STOŁOWY

Zrzeszenie LZS zaprasza wszystkich chętnych do udziału w otwartych mistrzostwach województwa w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn. Zawody odbędą się 17 grudnia (godz. 10.00) w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie.

KOSZYKÓWKA

Do ćwierćfinałów ogólnopolskich igrzysk LZS zakwalifikowały się zespoły dziewcząt i chłopców z Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży.

SZACHY

W Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży rozegrane zostały mistrzostwa województwa szkół podstawowych, zorganizowane przez Szkolny Związek Sportowy. Po raz kolejny wygrała drużyna gospodarzy w składzie Małgorzata Sobocińska, Marta Orłowska, Wojciech Walewski i Krzysztof Jakubowski. Kolejne miejsca zajęły: SP 4 Grajewo, drugi zespół SP 9 w Łomży, SP Boguty Pianki, SP Andrzejewo, SP Dąbrówka Kościelna, SP Nowa Ruda i SP Górki Sypniewo.

Szkoła Podstawowa nr 9 w Łomży zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na turniej „Mikołajkowy”, który odbędzie się 17 grudnia (godz. 10.00)

Ostatni turniej w grze błyskawicznej o Grand Prix Łomży odbędzie się w niedzielę, 18 grudnia (godz. 10.00) w Klubie Seniora. Podsumowanie rocznego cyklu rozgrywek zaplanowane zostało na 27 grudnia (godz. 17.30) także w Klubie Seniora.

Wyrazy głębokiego współczucia
Dyrektorowi Banku Spółdzielczego w Łomży
STANISŁAWOWI JABŁOŃSKIEMU

z powodu śmierci
SIOSTRY

składają Rada, Zarząd i pracownicy



k.z.



Serdeczne wyrazy współczucia
kol. **JÓZEFIE BOROWSKIEJ**

z powodu śmierci
TEŚCIA

składają Dyrekcja i pracownicy
W.B.P.P. w Łomży

K-3539



OGŁOSZENIA DROBNE

15

LEKARZ PEDIATRA specjalista chorób dzieci, Hanna MAJEWSKA. Testy alergiczne (dzieci, dorośli), Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 330, poniedziałki, środy 16-17, Tel. dom. 188-619. K-2524-00

WIZYTY DOMOWE U DZIECI, lek. med. Eugeniusz BUKOWSKI — specjalista chorób dzieci, tel. 16-21-10. K-3149-0

USŁUGI PIELEŃNIARSKIE, zastrzyki, iniekcje, Łomża, tel. 16-43-89. K-13287-0

LEKARZ CHOROBY PŁUC. Wizyty domowe, Łomża, 18-24-84. K-3286-0

SOCZEWKI KONTAKTOWE renomowanych firm oferuje Gabinet Okulistyczny Jolanty WACHOWICZ, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 314, środy, 16.00-17.30. K-3411-00

SPECJALISTA GINEKOLOG, Lech KOSTEWSKI, Ostrołęka, ŁĘCZYŃSK 54 A, tel. 16-64. Pełny zakres. Narkoza. K-2456-0

PEŁNOPROFILOWY GABINET Ginekologiczno-Położniczy (badania histopatologiczne, znieczulenia, USG). Ostrołęka; Miodera 8/3, tel. 67-180, środy i piątki, 16.30-17.30. K-3063-0

GABINET REUMATOLOGICZNO-INTERWISTYCZNY dr Krystyna KUĆ, Łomża, ul. Długa 27, 16-30-31. Soboty: wolne 10-11, pracujące 14-15. Tel. dom. Białystok, 10-872. K-3529

GABINET GASTROLOGICZNO-INTERWISTYCZNY, EKG, Łomża, ul. Długa 27, 16-30-31, soboty: wolne 11-12, pracujące 14-16. Tel. dom. Białystok, 54-22-22. K-3529

WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Najtaniej w regionie. Solidna instalacja. Zachodnie materiały. Łomża, tel. 16-100. K-3452-0

Pracowniczą świadczy KANCELARIA DOKUMENTÓW PRAWNYCH, Łomża, Polowa 3 (w „Domu Technika” pok. 205). Biuro czynne poza poniedziałkami od 10.00 do 18.00. Tel. 16-46-72. Fak. 558-00

FIRMA POLSKO-KANADYJSKA „KOMADOR” poszukuje współpracowników do pełnienia przedstawicielstwa w Łomży w zakresie systemu drzwi przesuwanych i budowy wnęk. Warszawa 619-07-48, tel. 120. Fak. 597

WYJAZDY PO SAMOCHODY Niemcy, Holandia, 160-649. K-3091-0

AGROBKI, PARAPETY, SCHODY — grafit, mozaika marmurowa, lastryko. Łomża, Zawadzka 30, tel. 16-46-54. K-3089-0

PRACOWNIA: pralki, lodówki, bojler, chłodziarki. 18-07-07, po 17.00, 18-54-54. K-3260-0

WYJAZDY TYLKO U NAS żaluzje, rolety, poziome, rolety. Producent — „CARPEXIM”, Nowogrodzka 37, Łomża, 16-118. Fak. 492-00

WYJAZDY DO NIEMIEC, Holandii po samochody — usługi transportowe. Łomża, 16-60-47. K-3367-0

WYJAZDY, TERAKOTA, kleje. Sklep Budowlany. Łomża, Nowogrodzka 5. Fak. 568-0

USŁUGI KOPARKA „OSTRÓWEK”. Łomża, 16-71. K-3428-00

PRACOWNIA LODÓWEK — Łomża, 16-10. K-3445-0

WYJAZDY KOMFORTOWO urządzone Łomża, tel. 18-25-58. K-3453-0

JÓZEF ZAJĄC prowadzący Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i CO zmieniać adres zamieszkania i numer telefonu. OBECNY ADRES: Piątnica, ul. 33 Pułku Piechoty 13, tel. 191-479; 191-210. K-3514-00

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną. Wiadomość: Łomża, 18-52-43. K-3459-0

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMYSŁOWA — nasiona polskie i holenderskie, folie, siatki ogrodzeniowe, piec, uszczelki do okien, nawilżacz. Łomża, Pl. Niepodległości 11, tel. 16-40-30. Fak. 590-0

SPRZEDAM MASZYNY szwalnicze nowe i używane. Łomża, Al. Legionów 143 A. K.z.-o

DO WYNAJĘCIA M-1, 189-816. K-3519

SPRZEDAM SNOPOWIAZALNIE, Zetor-5211 (1991 r.) lub zamienię na C-330. Kramkovo 3 b, gm. Wizna. K-3520

TANIO SPRZEDAM Commodore 64 z wszelkimi dodatkami. Łomża, tel. 18-48-54. K-3525

LOKAL DO WYNAJĘCIA w „Kupcu” w Ostrołęce. Wiadomość: Warszawa, tel. 261-812. K-3521

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbudowaną w Ostrołęce — Stare Miasto. Wiadomość: Warszawa, tel. 261-812. K-3521

SPRZEDAM URZĄDZENIE wielofunkcyjne czyszczące, nowe, amerykańskie. Wiadomość: Warszawa, tel. 261-812. K-3521

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ szufladową. Łomża, 18-24-06. K-3523

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŚLAWICZ. Wizyty domowe. Łomża, 18-24-06. K-3522

SPRZEDAM MINICIĄGNIK ogrodniczy dwubiegowy — czterousuw. Jedwabne, tel. 172-553, wieczorem. K-3524

DO WYNAJĘCIA M-3. Łomża, 16-27-17. K-3530

SPRZEDAM VW Vento 1,9 Diesel, kol. czerwony (1993 r.) Łomża, tel. 178-148, po 17.00, 18-41-51. K-3528

A.H. „LERY”. Kupno-Sprzedaż-Komis Art. Motoryzacyjne. RTV, AGD, art. przemysłowe. Tel. 18-88-69, 16-29-62. K-3527

SPRZEDAM FORD Sierra w całości na części, silnik po rem. kapit. tel. 16-29-62. K-3527

HURTOWNIA ODZIEŻY zachodniej używanej. Hajnówka, tel. 26-35. powt.

DO WYNAJĘCIA garaż murowany. Łomża, Wojska Polskiego 111. K-3534

SPRZEDAM KAMERĘ Panasonic M-25. Łomża, 160-559. K-3532-0

ATRAKCYJNE TKANINY sylwestrowe i zimowe w Domu Handlowym „Jantar”, Pl. Kościuszki. Fak. 598

SPRZEDAM MEBLE wypoczynkowe, tel. 18-96-01. powt.

SPRZEDAM VW Golf, diesel (1979 rok). Kolno 78-37-05. K-3533

SPRZEDAM 1-ROZCZNEGO Poloneza 1,6 GLE. Łomża, 18-40-64. K-3531

SPRZEDAM WARTBURGA, 160-936, po 15.00. K-3537

SPRZEDAM DUŻY DOM z działką 1.280 m². Łomża, tel. 16-41-58. K-3540-0

REGENERACJA TAŚM BARWIĄCYCH do drukarek maszyn i kalkulatorów. Kolno, tel. 78-21-21. KK-11

SPRZEDAM COMMODORE, stacja, drukarka, dodatki. Łomża, 160-649. K-3543

TELEWIZOR KOLOROWY sprzedam. 189-160. K-3544

TANIO SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ 3-szufladową, maszynę do produkcji waty cukrowej (faktura VAT). Łomża, tel. 188-637. Fak. 605

POSZUKUJĘ mieszkania 18-45-70. K-3546

SPRZEDAM DZIAŁKĘ lub zamienię na samochód osobowy. Łomża, 160-931. K-3547

PRZYJMĘ DWIE dziewczyny na stancję. Łomża 186-955. K-3548

SPRZEDAM POLONEZ 1,5 (1989 r.); Fiat 126p (1990 r.). Łomża, 184-187, po 18.00. K-3443

MASAŻE, USUWANIE ZWICHNIĘĆ kręgosłupa. Matuszak. Konin przyjmuje 20.12. Łomża, 160-066, Strzelców Kurpiowskich 51. K-3550

SPRZEDAM FIAT 126p (1981 r.). Łomża, 16-08-64. K-3551

SPRZEDAM FIATA 126p (1980 r.), stan dobry. Łomża, 18-64-47. K-3552

SPRZEDAM M-3, I piętro. Łomża, 18-19-62. K-3554

SPRZEDAM POLONEZ Caro 1,6 GLE (XII '92), jasny beżowy. Łomża, 18-89-07. K-3553

SPRZEDAM ŻUKA (1990 r.) skrzyniowy. Jedwabne 17-26-48. K-3555

SPRZEDAM: Wartburg (1985); Fiat 126p (1979); silnik do Wartburga. 18-92-14. K-3556

SPRZEDAM CIĄGNIK C-330 (1988 rok). Korytkowski, Naruszczyki 9, gm. Miastkowo. K-3558

SPRZEDAM POLONEZ 1600 GLE (1994 rok), grafit. met. alufelgi, siedzenie lotnicze, radiomagnetofon, oznakowany, 56 tys. km. Cena 143 mln. KUPIĘ dziecinny fotelik samochodowy. Łomża, 18-28-81. K-3557

SPRZEDAM SAMOCHÓD Polonez (rok prod. 1988). Łomża, 181-968, po godz. 19.00. K-3559

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną: dom parterowy wraz z warsztatem mechanicznym, pojazdowej. Łomża, tel. 16-22-37. K-3560

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ JAMNIK czarno-biały. Łomża, 16-46-13. K-3561

SPRZEDAM FSO 1500 (1990). Łomża, 166-310. Fak. 608

ATRAKCYJNE DZIAŁKI budowlane sprzedam. Łomża, Wesola 31. K-3562

SPRZEDAM POLONEZA (rok prod. 1991). Łomża, Pocztarska 3/16. K-3563

SPRZEDAM POLONEZA 1,5 GLE (rok prod. 1992). Łomża, ul. Ks. Janusza 2/11. K-3564

SPRZEDAM M-4, I piętro. Łomża, 189-908. K-3565

SPRZEDAM FIAT 126 p (1982). Łomża, 160-699, po 19.00. K-3566

SPRZEDAM: 126p (1987); Sierra 2,0 (1983). Łomża, tel. 188-699. K-3567

SPRZEDAM 126 p (1991 r.) Łomża, 183-317. K-3568

SPRZEDAM OPEL Kadet (1983 r.) Podgórze 17, k. Łomży. K-3569

SPRZEDAM: Suzuki SWIT (1993) uszkodzony; Opel Omega (1991); VW Passat (1992) combi; VW T-4 9-osobowy (1992). Łomża, 188-154. K-3570-0

SPRZEDAM FIAT 126p (1992 r.) Jezioro 62, tel. 191-197. K-3571

NAJTANIEJ! Żaluzje, tapicerki drzwiowe, renowacja tapicerek meblowych, zastraski okienne. Łomża, 16-58-72, do 8.00. K-3572

SPRZEDAM RENAULT 20 GTD (rok prod. 1982). Łomża, tel. 16-60-87, po 16.00. K-3573

SPRZEDAM POLONEZ-składak (1994 r.) Łomża, 160-982. K-3574

SPRZEDAM POLONEZ „caro” (1991 rok). Tel. 16-60-92, po 13.00. K-3575

POLONEZ CARO (1991); Fiat 1500 (1988), Kupiski Nowe 103. K-3577

WYKONUJĘ: krycie dachów, obróbki blacharskie. Zambrów 71-11-61. K-3576

ZAMIENIĘ M-4 w Ostrołęce na Łomżę lub Zambrów. Tel. Zambrów 71-11-61. K-3576

ZAGRANICZNA FIRMA zatrudni 60 osób na stanowiska: 4 sekretarki, dealerów, do prac biurowych, asystentów managerów, magazynierów, managerów. Telefon 18-63-40. Fak. 612

SPRZEDAM CARO (1991). Łomża, 188-360. K-3578

SPRZEDAM FIATA 125p (1987), stan idealny. Łomża, Al. Legionów 73. K-3579

SPRZEDAM 126p (XI-1993). Łomża, 18-14-94. K-3580

PILNIE SPRZEDAM Ford Escort 1,9 GT (1991). Kołaki Kościelne, tel. 83. K-3581

LOKAL DO WYNAJĘCIA 60 m². Łomża 16-33-96. K-3582

SPRZEDAM CHŁODNIE, wagi, maszyny cukiernicze. Łomża, 16-33-96. K-3582

SPRZEDAM MAGNETOWID SANYO. Łomża, 163-229. K-3583

SPRZEDAM LANCIA-BETA 2000 IE, 150 km (1985). Łomża, 163-229, 180-807. K-3583

SPRZEDAM OPEL 2500 S (1980). Łomża, 163-229. K-3583

M-3 WŁASNOŚCIOWE w Łomży sprzedam. Tel. 187-942. K-3584

SPRZEDAM NAWÓZ kurzy. Łomża, 18-37-54. K-3584

SPRZEDAM POLONEZ (1989). Łomża, 181-197. K-3588

SAMOCHÓD MARKI Mercedes 2400 (rok prod. 1980, składany 1991 r.) Wiadomość: Kolno, 78-31-56. K-3586

SPRZEDAM POLONEZ 1600 (1991); Łada 210 (1988). Łomża, Rządowa 4/4. K-3587

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ Polonez (1990) na zachodni do 100 mln. Leszek Karwowski, Karwowo 19, gm. Stawiski. K-3589

SPRZEDAM CARO (1991), przyczepę, regał sklepowy, ładę, zamrażarkę, komorę chłodniczą 8 m³, chłodzię 1400 l. Łomża, 18-72-79. K-3590

SPRZEDAM FSO 1500 ME (1987). Łomża, 160-175. K-3591

PRZYJMujemy — SPRZEDAJEMY. Komisja sprzętu „SYMPATIA” zaprasza. Łomża, Krótka 3. K-3592-0

KUPIĘ MAŁE gospodarstwo blisko Łomży, siedlisko lub działkę budowlaną. W rozliczeniu może być samochód Ford. Łomża, 181-235. K-3593

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (XII-1989). Łomża, 18-26-25. K-3594

SPRZEDAM POLONEZ 1500 (XI-1989 rok). Łomża, 16-40-33. K-3595

SPRZEDAM WŁASNOŚCIOWE M-4 61 m². Lokal do wynajęcia 60 m². Łomża, 18-73-48. K-3596

PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-KONSTRUKCYJNE (typowe). Łomża, Senator-ska 8, tel. 16-67-48. K-3597

SPRZEDAM FIATA UNO 45 S (1993), stan idealny. Łomża, 160-029. K-3598

SPRZEDAM FIAT 125p — nadwozie 1988 rok; Fiat 126p 1982 r. Ostrów Mazowiecka, tel. 53-507. K-3599

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną przy ul. Zdrojowej. Łomża, 16-43-17. K-3600

SPRZEDAM SKODĘ Favorit 135 L (1991 rok). Łomża, tel. 16-07-09. K-3601

PLYMOUTH LASER RS (2,0 DOHC), 74 tys. mil (1991 r.) Pełne wyposażenie, 11,5 tys. USD. Łomża, tel. 16-65-48, po godz. 21.00. K-3602

SPRZEDAM FIAT 126p (1982 r.) Łomża, 165-835, 191-113. K-3609

126p FL (1990 r.) Łomża, 18-43-56, po 16.00. K-3608

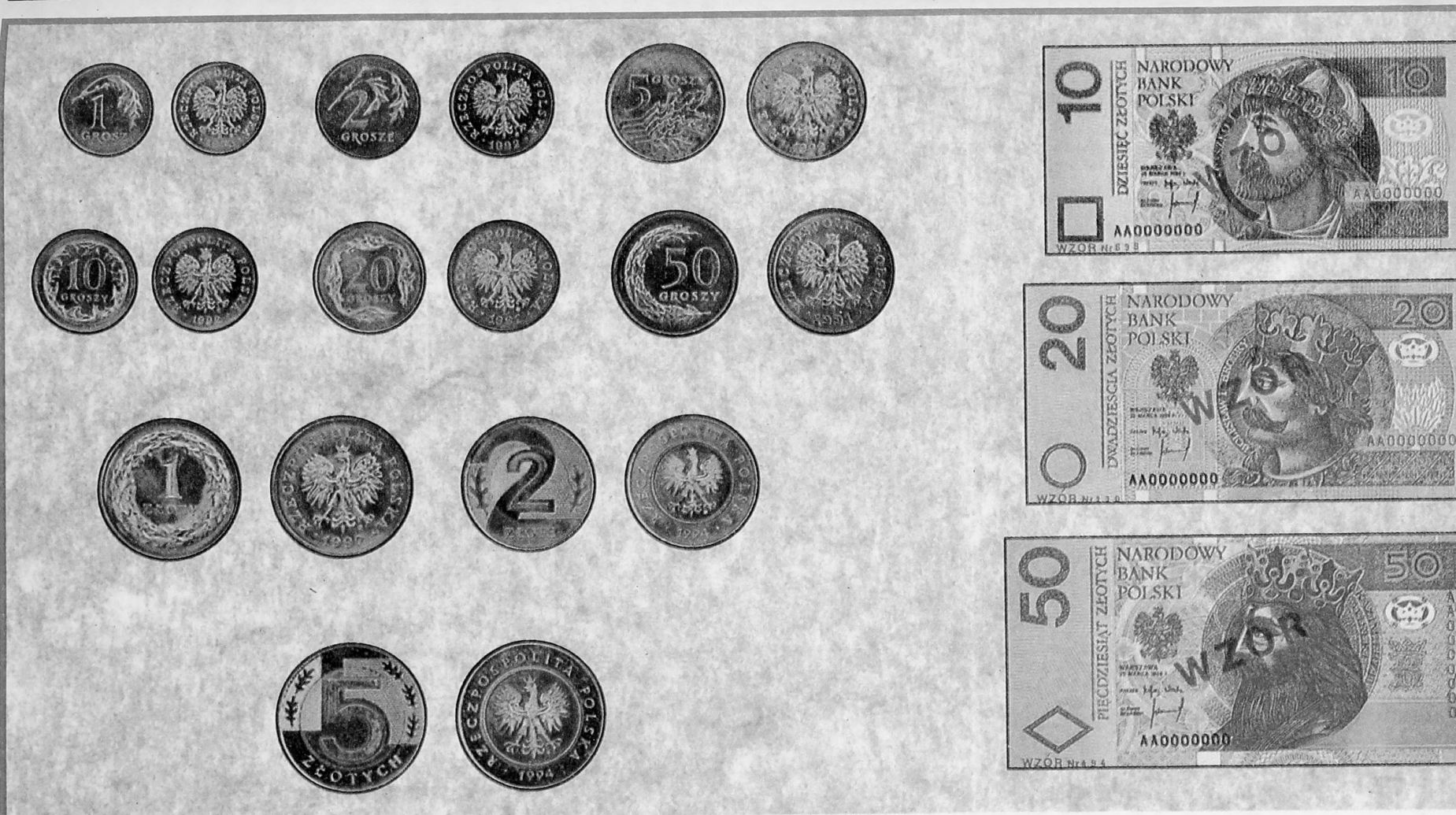
KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39. K-3603-0

SPRZEDAM TOYOTĘ Carina II (1989), poj. 1,6, cena 170 mln. Łomża, 16-47-25. K-3610

SPRZEDAM FIATA combi (1984 r.), nowe blachy i lakier plus drugi silnik. Łomża, tel. 162-494. K-3604

SPRZEDAM MERCEDESA 123 na części, benzyna automat plus silnik 200D. Łomża, tel. 162-494. K-3605

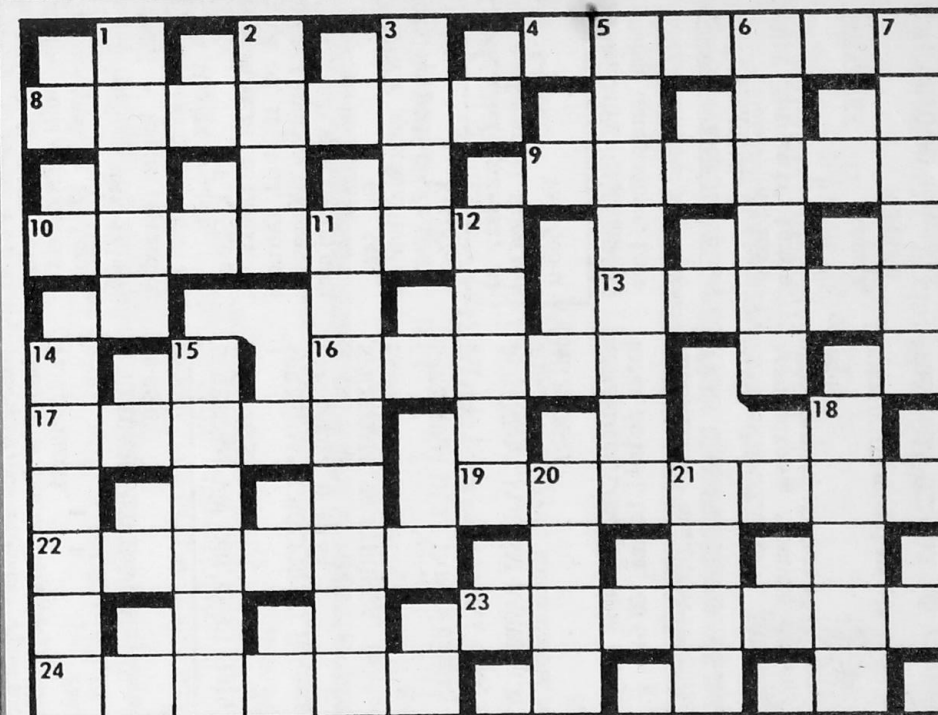
(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).



Nowe monety i nowe banknoty

NOWY ZŁOTY	STARY ZŁOTY
1 gr	100 zł
2 gr	200 zł
5 gr	500 zł
10 gr	1.000 zł
20 gr	2.000 zł
50 gr	5.000 zł
1 zł	10.000 zł
2 zł	20.000 zł
5 zł	50.000 zł

NOWY ZŁOTY	STARY ZŁOTY
10 zł	100.000 zł
20 zł	—
50 zł	500.000 zł
100 zł	1.000.000 zł
200 zł	2.000.000 zł



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) w śliwce, 8) brzeg, kant, 9) kil, 10) eunuch, 13) skąpiec, liczykrupa, 16) bitwa, walka, 17) senne widziadło, 19) chustka zawiązana pod szyją, 22) płaski drog metalowy, 23) na przykład krakowska, 24) postrzymanie ciosem ataku przeciwnika.

PIONOWO: 1) górna część tchawicy, 2) brzask, 3) choroba płuc, 5) wiadukt do przeprowadzania trasy komunikacyjnej ponad poziomem terenu, 6) brak zdolności, inteligencji, 7) ziółko, gagatek, 11) rzemień, 12) syberyjski las, 14) wałek opatrzone szczotkami stanowiący część składową gręplarki, 15) gruby papier używany na opakowania, 18) bylina śródziemnomorska, 20) kawałek prostego grubego drutu, 21) gimnastyczna lub sądowa. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 46

Prawoskrętnie: żdźbło, mrówka, błękit, środek, zastęp, liszka, Stwosz, sędzia, partia, tętent, siarka, odstęp, krętak, kociak.

Lewoskrętnie: wdzięk, żrebak, słówko, kraksa, Bardot, piątek, strzęp, tępota, jaszcz, gęstwa, litera, odwrót, kratka, postęp.

Za poprawne rozwiązania krzyżówki książki wylosowali: AGATA BALICKA (Grajewo), HELENA CICHOWICZ (Piątnica), DARIUSZ CZAPA (Łomża), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), RYSZARD LIWECKI (Ełk), REGINA PAWLAK (Bronowo), KRZYSZTOF PIKULSKI (Czarna Białostocka), GRAŻYNA RADŁOWSKA (Wysokie Mazowieckie), BARBARA WIELĄDEK (Łomża).